Wojciech Jaruzelski z oficjalną przyjacielską wizytą na Kubie

Na zaproszenie I sekretarza KC KP Kuby, przewodniczącego Rady Państwa i Rady Ministrów Republiki Kuby, Fidela Castro, 20 bm. udał się z oficjalną przyjacielską wizytą na Kubę I sekretarz KC PZPR, prezes Rady Ministrów, gen. armii Wojciech Jaruzelski.

Na warszawskim lotnisku Wojciecha Jaruzelskiego żegnali: przewodniczący Rady Państwa, Henryk Jabłoński, prezes NK ZSL Roman Malinowski, członkowie Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR, władz naczelnych SD, RK PRON, członkowie rządu.

Obecny był charge d'affaires ad. Republiki Kuby, Juan Sanchez Monroe oraz członkowie ambasady Kuby.

W skład delegacji, której przewodniczy Wojciech Jaruzelski, wchodzą: członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Józef Czyrek, członek Biura Politycznego KC PZPR, minister spraw zagranicznych Stefan Olszowski, wiceprezes Rady Ministrów Zenon Kiemender, zastępca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów Stanisław Długosz, szef Urzędu Rady Ministrów, Michał Janiszewski, kierownik kancelarii Sekretariatu KC PZPR, Bogusław Kołodziejczak, kierownik Wydziału Zagranicznego KC PZPR, Włodzimierz Natorf, minister handlu zagranicznego Tadeusz Nestorowicz, ambasador PRL w Republice Kuby Czesław Degra.

Delegacji towarzyszą doradcy i eksperci.

Po zakończeniu wizyty na Kubie — jak już informowaliśmy — I sekretarz KC PZPR, prezes Rady Ministrów, gen. Wojciech Jaruzelski weźmie udział, na czele delegacji polskiej, w 40 sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych.

* * *

Przed odlotem delegacji polskiej z Warszawy Wojciech Jaruzelski przekazał Polskiej Agencji Prasowej następujące oświadczenie:

(dokończenie na stronie 2)

Radom odznaczony Orderem Sztandaru Pracy I klasy

Uroczystości z udziałem członków Biura Politycznego KC PZPR — sekretarza KC, Kazimierza Barcikowskiego i Zofii Grzyb

Radom przeżywał wczoraj swój wielki dzień, który za pewno na trwałe upamiętni się w jego ponad 600-letniej historii. Miasto, zaczynające się ponad 100-letnią tradycją zorganizowanego ruchu robotniczego, walki o wyzwolenie narodowe oraz w uznaniu osiągnięć w działalności gospodarczej i kulturalnej w 40-lecie Polski Ludowej odznaczone zostało Orderem Sztandaru Pracy I klasy. Na uroczystości przybył w piątek do Radomia członek Biura Politycznego, sekretarz KC partii, Kazimierz Barcikowski.

Wśród „walterowców" i załogi RWT

Pierwsze swoje kroki sekretarz KC w towarzystwie członkini Biura Politycznego KC, Zofii Grzyb oraz gospodarzy miasta i województwa na czele z I sekretarzem KW, Bogdanem Prusem i wojewodą radomskim — płk. Aleksym Wojciechowskim skierował do największego przedsiębiorstwa — Zakładów Metalowych „Waltera" na Gołębiowie, gdzie produkowane są maszyny do szycia i maszyny do pisania. Zwiedzając fabryczne hale, żywo interesował się wszystkim, co dotyczyło technologii postępu technicznego oraz warunków pracy. Rozmawiał także z załogą robotniczą tam robotnikami, mistrzami, inżynierami, pytając o sprawy zawodowe i socjalne. Trzeba — brzmiał kolejny postulat — możliwie najszybciej doprowadzić instalację gazową do wszystkich bloków. W tym jest szansa zmniejszenia zapotrzebowania na butle oraz zużycia węgla.

W dyskusji nie zabrakło też pytań zgłoszonych przez uczniów miejscowych szkół. Interesowali się oni możliwością skrócenia kolejek w oczekiwaniu na własne mieszkania, losem wstrzymanych inwestycji oraz polityką wydawniczą, zwłaszcza jeśli chodzi o pomoce szkolne.

W swoim wystąpieniu Stanisław Gucwa omówił m.in. główne kierunki rozwoju społeczno-ekonomicznego kraju. Chociaż wiele inwestycji zostało wstrzymanych — stwierdził on, to jednak w stara poprawy sytuacji, trwa, rozwijać się proces inwestowania. W tym bowiem jest szansa stworzenia stanowisk pracy dla młodego pokolenia

(dokończenie na stronie 2)

Przedwyborcze spotkania — lekcje rozsądnego myślenia

Zgrzebnem wyborców, w większości młodymi ludźmi, którzy do urn pójdą po raz pierwszy, spotkał się wczoraj w Zwoleniu wieloletni marszałek Sejmu, kandydat na posła z listy krajowej Stanisław Gucwa.

W obywatelskim dialogu poruszono wiele lokalnych problemów, które utrudniają życie mieszkańcom regionu zwoleńskiego. Mówiono o potrzebie stworzenia lepszych warunków do rozwoju fizycznego młodzieży, co wiąże się z budową sali gimnastycznej z prawdziwego zdarzenia. Trzeba — brzmiał kolejny postulat — możliwie najszybciej doprowadzić instalację gazową do wszystkich bloków. W tym jest szansa zmniejszenia zapotrzebowania na butle oraz zużycia węgla.

W dyskusji nie zabrakło też pytań zgłoszonych przez uczniów miejscowych szkół. Interesowali się oni możliwością skrócenia kolejek w oczekiwaniu na własne mieszkania, losem wstrzymanych inwestycji oraz polityką wydawniczą, zwłaszcza jeśli chodzi o pomoce szkolne.

W swoim wystąpieniu Stanisław Gucwa omówił m.in. główne kierunki rozwoju społeczno-ekonomicznego kraju. Chociaż wiele inwestycji zostało wstrzymanych — stwierdził on, to jednak w stara poprawy sytuacji, trwa, rozwijać się proces inwestowania. W tym bowiem jest szansa stworzenia stanowisk pracy dla młodego pokolenia

(dokończenie na stronie 2)

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Wydanie A Nr 268 (10 000) Nr 1860 (14 975) Nakład 313 503 Cena 2 zł

Tylko prawda jest kształcąca

O HENRYKU JABŁOŃSKIM mówi się powszechnie po prostu: PROFESOR. Jest w tym określeniu szacunek, ale i duża doza ciepła. Można się spierać komu jest bliższy, bardziej znajomy: narczemu najmłodszej generacji Polaków, gdy przewodzi Radzie Głównej Przyjaciół Harcerstwa, czy też może seniorom, jako przewodniczący Rady Naczelnej ZBoWiD, uczestnik wojny obronnej 1939 r., a następnie żołnierz brygady podhalańskiej. Ale i tzw. średnie pokolenie też osobiście zetknęło się z profesorem jako nauczycielem i wychowawcą, autorem wielu prac naukowych z zakresu historii.

Życiorys encyklopedyczny ten, który zawarty został w „Who is who" nie oddaje w pełni tego, co dostrzegają ludzie bezpośrednio związani z pracą, nauką, działalnością społeczną z profesorem: niezmiernie życzliwy stosunek do ludzi, do zjawisk tego świata; emanujący z niego wewnętrzny ład widoczny nawet w trudnych i bardzo trudnych chwilach. Wyrozumiałość i pewna łagodność w traktowaniu rozlicznych ludzkich słabostek. Pamiętają to szczególnie jego studenci, uczniowie...

Biografia zapisana suchymi datami i nazwami wygląda następująco: urodzony 27 grudnia 1909 roku w rodzinie robotniczej; w Waliszewie koło Łowicza (więc nie w Krakowie, zdziwi się ktoś); ukończył studia na Uniwersytecie Warszawskim. W 1934 r. zyskał stopień doktora nauk historycznych (mając niespełna 25 lat, więc w wieku, kiedy dziś zyskuje się ledwie magisterium). Jako 22-letni młodzieniec walczył w szeregach PPS. Uczestniczył w wojnie

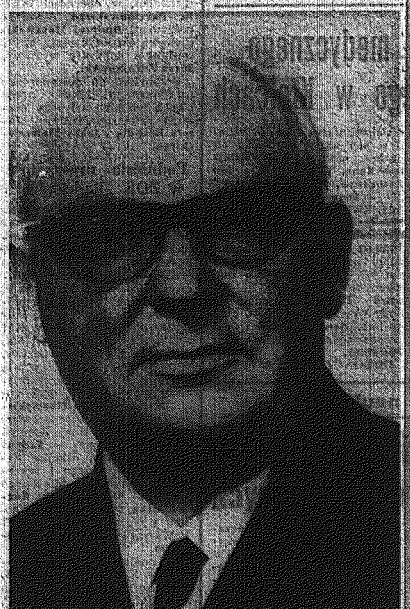

Członek Biura Politycznego KC PZPR — Henryk Jabłoński. CAF

(dokończenie na stronie 3)

Refleksje historyczne

Historia PPR i kierowanego przez nią nurtu politycznego obrosła wieloma uproszczeniami.

Podejmując próbę przeciwstawienia się rozmaitym mitom chciałbym przede wszystkim powiedzieć, że poważna grupa w kierownictwie nowej polskiej partii komunistycznej doskonale zdawała sobie sprawę z realiów podziemnego życia politycznego w okupowanej Polsce i pragnęła gorąco narodowego porozumienia w duchu rozsądnej koalicji, chociażby że — po Stalingradzie — co świadczyło jednakowo (po obu stronach politycznej barykady) prawidłowy przewidywały kierunek rozwoju. Po obu tych stronach nie brakowało wszakże wielce ucieszonych.

W poprzednim artykule pisałem o programowych deklaracjach „grubej czwórki" (SL, WRN i SP), czyli stronnictwa obok londyńskiego. Obecnym jest zaś przedmiotem programową Polskiej Partii Robotniczej i Obozu Jedności Narodowej — samodzielna — deklaracja polityczna PPR ukazała się w marcu 1943 r. w okresie rozmów kierownictwa partii z przedstawicielami delegatury rządu emigracyjnego.

Fakt, że do tych rozmów w ogóle doszło (w sumie odbyły się trzy spotkania) skłania do stwierdzenia, iż nigdy przecież w polskim zwierciadle wyobrażenia „świetlki politycznym, nie przeważnie ludzi rozsądnych myślących kategoriami historycznymi.

Jakie głębokie są dziś jeszcze stare urazy politycznych podziałów, dziś ta do dziś rozłów jest ciągle do siebie politycznie zbliżonych uprzedzeń czy wręcz zaciekle zakłóconych. A jednak wówczas, kiedy obóz londyński był w zenicie i liczyły znaczenia i wpływów a rząd emigracyjny posiadał uznanie dyplomatyczne wszystkich mocarstw — w tym ZSRR — z alei się ludzie po stronie „czy uników oficjalnych" (tutaj one określenie przedstawicieli oboru londyńskiego) (rozumiejący, że w sytuacji geopolitycznej w jakiej znajduje się Polska lekceważenie PPR jest skończoną głupotą. Dlaczego też do rozmów doszło. Deklaracja PPR „O co walczymy" z marca 1943 r. zawiera wiele ujęć

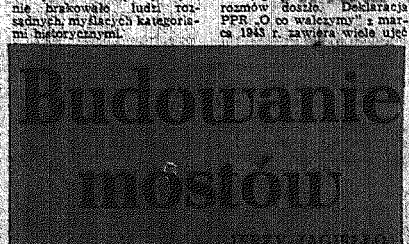

JERZY ZAGIEŁŁO

będących odpowiedzią na różne wątpliwości i uprzedzenia przekwitnięte politycznych ruchu komunistycznego. Wątpliwości te dotyczyły zwłaszcza zagadnień własności. Obraz programu politycznego „komuny" zawąpliwie podtrzymywany w potocznej świadomości przez wielu burżuazyjnych publicystów i polityków, zawierał wówczas często wzmianki o „wspólnych żonach" „wspólnych tapczanach" etc. etc. Oczywiście, nie dotyczyło to rozmówców KC PPR z ramienia delegatury rządu emigracyjnego — ale oni chcieli wiedzieć, co zamierzają polscy komuniści. Wśród „znawców" programowych ujęć i haseł komunistycznych zapanowała znaczna konsternacja gdy z deklaracji marcowej mogli wyczytać, że PPR pragnie reformy rolnej (maksimum posiadania w tym dokumencie ustalono na 50 hektarów) czy też zachowaniem wielu reguł parlamentarnej gry politycznej.

Należy podkreślić, że deklaracja marcowa „O co walczymy" powstała w szczególnym momencie, kiedy wydawało się, że pewna formuła politycznego porozumienia nie jest wykluczona.

W pertraktacjach KC PPR z przedstawicielami delegatury brał udział Władysław Gomułka. Wszystko to, co ta postać sobą symbolizuje — a przecież jeszcze wówczas przez długi czas będzie przedmiotem naukowych dociekań i sporów — jego udział przemawia za

(dokończenie na stronie 4)

Radziecko-amerykańskie rozmowy w Genewie

GENEWA PAP. Od plenarnego posiedzenia delegacji ZSRR i USA rozpoczęła się w czwartek w Genewie kolejna runda rozmów radziecko-amerykańskich na temat zbrojeń jądrowych i kosmicznych. Na czele delegacji ZSRR stoi Wiktor Karpow, a delegacji USA przewodniczy Max Kampelman.

O czym piszemy w „Magazynie Środowym"

● Profesor dr hab. JAREMA MACISZEWSKI z Uniwersytetu Warszawskiego kandyduje na posła w kieleckim Okręgu nr 29. O czym chciałby on mówić na posiedzeniach Sejmu, jeśli zostanie wybrany posłem? „Sprawy, które mnie bolą! Jest ich wiele. Do szewskiej pasji doprowadza mnie np. fakt, że od wielu lat nie udaje się rozwiązać takiej podstawowej sprawy, jaką jest liczba i jakość podręczników szkolnych i terminów ich rozprowadzania. Podejmowałem wiele działań, aby istniejący tym zmianom na lepszy, niestety, z niewielkim rezultatem. Nie mogę zgodzić się, żeby co roku dziatwa szkolna i nauczyciele odczuwali ich niedostatek. Ten brak od roku utrudnia nowelę dzieciaków szkoły". Szczęty dowiecie się w ciekawym wywiadzie zatytułowanym „NAUKA POLSKA JEST JEDNA I NIEPODZIELNA", który przeprowadził red. Władysław Orłoń (str. 1-3).

● „MATEMATYCY, DAJCIE SIĘ LUBIĆ" — tak zatytułowało swój artykuł red. Lidia Czerepska (str. 4).

● W ciągu 8 miesięcy br. w kategorii przestępstw drobniejszych, jako rzeczy w wymuszeniu rozbójniczym odnotowano w woj. kieleckim 273 przypadki. Sposób działania przestępców jest zuchwały i okrutny, pobudki, jakimi się kierują — nikłe i odrażające... Przykładem może być 8-osobowa banda z Jędrzejowa, której przywódca ma 17-letni Mirosław J., uczeń II klasy szkoły zawodowej. Dalsze szczegóły w publikacji red. B. Kumer-Miszewskiej (str. 4) pt. „DZIENTELMENI W KAŻDYM CALU...".

● Ponadto nasze stoła kącik, rubryki oraz łamigłówki.

Współpraca naukowo-techniczna Polski z ZSRR

Podpisanie kompleksowego programu

19 bm. podpisany został długofalowy polsko-radziecki kompleksowy program postępu naukowo-technicznego. Aktu tego, w obecności premiera gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego, dokonali: zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, przewodniczący Państwowego Komitetu ZSRR ds. Nauki i Techniki, akademik Gurij Marczuk i wicepremier, przewodniczący Komitetu ds. Nauki i Postępu Technicznego Rady Ministrów, Zbigniew Szalajda.

Program określa strategiczne cele współpracy naukowo-technicznej między PRL a ZSRR. Stanowi podstawę do wypracowania wspólnej, a w wyznaczonych kierunkach jednolitej polityki obu krajów w dziedzinie nauki i techniki, zmierzającej do wszechstronnego przyspieszenia postępu naukowo-technicznego i jego ścisłego powiązania ze specjalizacją i kooperacją produkcji w latach 1986—1990 i w latach następnych.

Polsko-radziecki program przewiduje organizację współpracy w ramach uzgodnionych priorytetowych 7 kierunków. Chodzi on też rozwiązywanie problemów, które będą realizowane w pełnym cyklu — od wspólnych badań i opracowań naukowo-technicznych, do produkcji i wzajemnych dostaw. Jako podstawową zasadę przyjęto, że wytwarzane wyroby, będące rezultatem wdrożenia wspólnych opracowań, odznaczać się będą wysokim, światowym poziomem technicznym. W dokumencie umieszczono 85 problemów naukowo-technicznych uznanych przez oba państwa za najważniejsze dla dalszego rozwoju gospodarczego Polski i Związku Radzieckiego.

Program powstał w wyniku wspólnych prac ekspertów z placówek badawczo-rozwojowych, przedsiębiorstw oraz ministerstw i urzędów centralnych.

W rozwiązywaniu problemów zawartych w nim uczestniczyć będzie ze strony polskiej 93, a ze strony radzieckiej 180 instytutów naukowych, należących zarówno do akademii nauk jak i branżowych resortów oraz ośrodków badawczo-rozwojowych i przedsiębiorstw. W wyniku realizacji zadań przewidzianych do wykonania w latach 1986-1990 zostanie opracowanych: 28 nowych rodzajów maszyn, 55 typów aparatury kontrolno-pomiarowej oraz 48 nowych typów urządzeń.

W rozmowach stwierdzono pomyślny przebieg realizacji porozumień zawartych w grudniu 1984 i kwietniu 1985

(dokończenie na stronie 2)

29 bm. antywojenna manifestacja w Michniowie

29 września 1985 roku, to jest w następną niedzielę, o godzinie 12, odbędzie się w Michniowie wielka manifestacja antywojenna, przygotowywana przez Komitet Organizacyjny Budowy Mauzoleum Martyrologii Wsi Polskiej.

O okupacyjnej tragedii Michniowa piszemy w dzisiejszym numerze na stronach 4—5 w artykule pt. „...i dziecko przez sen zapłacze"

Wojciech Jaruzelski z wizytą na Kubie

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Udajemy się najpierw na Kubę, aby dać wyraz szczerej przyjaźni dla narodu kubańskiego i umocnić rozwijające się pomyślnie stosunki dwustronne.

Kuba, jako pierwszy socjalistyczny kraj na półkuli zachodniej, dzięki swoim wszechstronnym osiągnięciom oraz dzięki swej aktywnej polityce zagranicznej cieszy się uznaniem i sympatią w świecie. Odgrywa ona poważną rolę na arenie międzynarodowej, w ruchu krajów niezaangażowanych.

W ostatnich latach w trudnym dla nas okresie Kuba okazywała Polsce pełne zrozumienie, stałą przyjaźń. Udzielała zdecydowanego poparcia naszym działaniom na rzecz normalizacji życia w kraju i umocnienia budownictwa socjalistycznego.

Z bratniej Kuby udamy się na czterdziestą, jubileuszową sesję Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych. Przywiązujemy do jej przebiegu i wyników wielką wagę.

Zadania, jakie stoją obecnie przed całą społecznością międzynarodową, są doniosłe i pilne. Najważniejsze to uczynienie kroku naprzód w kierunku umocnienia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa.

Na porządku dnia 40 sesji stanęły nowe ważne inicjatywy. Jest wśród nich m.in. propozycja zawarcia układu o współpracy międzynarodowej w pokojowym zagospodarowaniu przestrzeni kosmicznej w warunkach jej niemilitaryzacji, a także ciągle aktualne propozycje polskie.

Jedziemy na 40 sesję dobrze przygotowani i przekonani o społecznym poparciu naszych zamierzeń, uzbrojeni w duży ładunek przemyśleń i propozycji, jakie zostały wyrażone w konsultacji społecznej na temat mojego wystąpienia w debacie generalnej.

Ważną częścią naszego pobytu na sesji Zgromadzenia Ogólnego będą spotkania z przywódcami wielu państw i rządów oraz z ministrami spraw zagranicznych, obecnymi w tym czasie w siedzibie Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Mam nadzieję, że służyć one będą rozwojowi stosunków dwustronnych z tymi państwami, a także dalszemu umacnianiu pozycji naszego kraju na forum ONZ.

Również w wypowiedzi dla TVP na warszawskim lotnisku, gen. Jaruzelski podkreślił znaczenie podróży na Kubę, a także wyraził podziękowania tym licznym przedstawicielom społeczeństwa, którzy wzięli udział w konsultacji przed jego wystąpieniem w ONZ. **(PAP)**

Depesze z pokładu samolotu

Udając się z oficjalną wizytą na Kubę Wojciech Jaruzelski przesłał z pokładu samolotu depesze z pozdrowieniami na ręce sekretarza generalnego KC KPCz, prezydenta CSRS, Gustava Husaka i przewodniczącego rządu CSRS, Lubomira Sztrougala, kanclerza federalnego Republiki Federalnej Niemiec, Helmuta Kohla, prezydenta Konfederacji Szwajcarskiej, Kurta Furgliera, prezydenta Republiki Francuskiej, Francoisa Mitterranda i premiera Hiszpanii, Felipe Gonzaleza. **(PAP)**

Wywiad polskiego przywódcy dla agencji Prensa Latina

HAWANA, PAP. Organ KC KP Kuby, dziennik „Granma" zamieścił wywiad, jaki lider I sekretarz KC PZPR, prezes Rady Ministrów, gen. armii **Wojciech Jaruzelski** udzielił agencji Prensa Latina w dniach poprzedzających jego oficjalną wizytę przyjaźni na Kubie.

Odpowiadając na pytania agencji kubańskiej W. Jaruzelski ocenił stosunki między obu krajami, przedstawił stanowisko Polski w głównych sprawach międzynarodowych i scharakteryzował działalność naszego kraju w Organizacji Narodów Zjednoczonych. Sporo miejsca w wywiadzie zajęły sprawy socjalistycznej odnowy w Polsce.

Wywiad W. Jaruzelskiego dla Prensa Latina przekazały również inne dzienniki kubańskie.

Radom odznaczony Orderem Sztandaru Pracy

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

no-bytowe. Pierzchnęło dotychczasowych osiągnięć i podziękował za realizację tegorocznych zadań planowych.

Podobny przebieg miała wizyta w sąsiednim, na wskroś nowoczesnym, Zakładzie Tarcz Numerowych RWT. I tutaj gospodarze pochwalili się dokonaniami, poinformowali o problemach, które — na ile to możliwe — rozwiązują sami. Toczyła się też bezpośrednia wymiana zdań sekretarza KC z przedstawicielami załogi, m.in. przy taśmie produkcyjnej.

W hołdzie tym, którzy walczyli o nową Polskę

W centrum Radomia, przy ul. Żeromskiego, naprzeciwko gmachu UW i UM znajduje się płyta, upamiętniająca poległych rewolucjonistów, działaczy KPP. Sekretarz KC wraz z kierownictwem polityczno-administracyjnym miasta i regionu złożył tu wiązankę kwiatów.

W kilka minut później taka sama ceremonia odbyła się w parku im. T. Kościuszki przy zbiorowej mogile żołnierzy radzieckich, poległych o wyzwolenie Radomia. Kwiaty złożyli tutaj także przedstawiciele ambasady Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

* ☆ *

Muzeum Okręgowe przygotowało na ten dzień specjalną ekspozycję: „Radom w 1905 roku". Zgromadzono tu zbiory podkreślające szczególny udział radomskiej klasy robotniczej w walce z carstwem. Wystawę, przygotowaną w 80 rocznicę rewolucyjnych wydarzeń, w obecności m.in. **K. Barchkowskiego**, otworzył prezydent, **Andrzej Merawski**. Ciekawą ekspozycję przybliżył zebranym komisarz wystawy, **Józef Zdrojkowski**.

Przybyłym do muzeum zaprezentowano także prace dwóch wielkich artystów malarzy ziemi radomskiej — **Józefa Brandla** i **Jacka Malczewskiego**.

Podniosła uroczystość w ZOK „Radoskóru"

Godzinę 17. Sala Zakładowego Ośrodka Kultury „Radoskóru" wypełniona do ostatniego miejsca. Znalazło się tu blisko 1500 osób, reprezentujących wszystkie zakłady pracy, spółdzielnie, instytucje, są działacze organizacji młodzieżowych, społecznych, kulturalnych — członkowie KM i KW, radni MRN i WRN, delegacje miast województwa. Wszyscy serdecznie witają wchodzących gospodarzy miasta i województwa oraz gości: **Kazimierza Barchkowskiego**, **Zofię Grzyb**, wiceprzewodniczącego Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej — **Tadeusza Nowickiego**, członka Rady Państwa, byłego I sekretarza Komitetu Miejskiego PZPR — **Mieczysława Róg-Świostka**, towarzyszy radzieckich z radcą ambasady ZSRR w Warszawie — **Juriejem Kładinem**.

Na podium — poczty sztandarowe KM PZPR, MK ZSL i SD, organizacji partyjnych przy UM, RUSW, ZM ZSMP, Komendy Hufca ZHP oraz zakładów pracy „Waltera", „Radoskóru" i „Technmatrans". Rozlega się hymn narodowy. Głos zabiera I sekretarz KM — **Ryszard Rybak**. Witając serdecznie zebranych, podkreśla rangę dzisiejszej uroczystości. Przypomina najbardziej wzniosłe fakty, dotyczące Radomia, które wydarzyły się przez mieszkańców w okresie 40-lecia władzy ludowej.

Delegacja „Waltera", na czele z I sekretarzem KZ partii, **Edwardem Bajdą**, przekazuje przewodniczącemu Miejskiej Rady Narodowej, **Janowi Zakrzewskiemu** sztandar dla MRN, ufundowany — w imieniu radomskiego społeczeństwa — przez załogę ZM.

Okolicznościowe przemówienie wygłasza I sekretarz KW — **Bogdan Prus**. Nawiązując do okresów, związanych z historią polskiego ruchu robotniczego, uwypukla przede wszystkim wydarzenia z 1905 roku. Wymienia nazwiska czołowych przedstawicieli Polskiej Partii Socjalistycznej, na czele z **Józefem Grzecznarowskim**, działaczy KPP — **Aleksandra i Władysława Domagalskich**, **Adama Fularskiego** i **Fiszra Mularskiego**. Mówi o walce ludności miasta z okupantem i akcjach ruchu oporu, o działających komórkach PPR. W marcu 1945 roku, mając niespełna kilka tygodni po wyzwoleniu, uruchomiono w Radomiu już 59 zakładów, w pół roku koniec września pracowało 95. Dziś miasto należy do czołowych ośrodków przemysłowych w kraju.

Dyrektor Biura WRN, **Daniel Czajer** odczytuje akt nadania dla Radomia przez Radę Państwa Orderu Sztandaru Pracy I klasy. Dekoracji sztandaru tym wysokim odznaczeniem dokonuje Kazimierz Barchkowski.

Z dużą uwagą słuchają wszyscy sekretarza KC, przekazującego gratulacje i najlepsze życzenia od Komitetu Centralnego PZPR, Rady Państwa i rządu.

— W tym odznaczeniu władze centralne chciały wyrazić najwyższe uznanie dla historycznych osiągnięć Radomia dla jego obywateli, którzy wnieśli niepodważalny wkład w tradycje polskiego ruchu robotniczego. W akcie dekoracji wyrażamy także szacunek dla was, dzisiejszych mieszkańców miasta.

Moje osobiste wyobrażenie Radomia, jak każdego z mojego pokolenia, który świadomie uczestniczył w działaniach przeciwko okupantowi, tkwi w nierozerwalnie z karabinem. To właśnie Radom zbroił wówczas całą Polskę konspiracyjną.

Jeszcze raz na mównicy I sekretarz KM. — **Nadal będziemy czynić wszystko, by nasza praca owocowała trwałymi efektami, by wspomagała kraj, region i miasto. Damy też temu wyraz 13 października, masowo udając się do lokali wyborczych, by wybrać godnych reprezentantów społeczeństwa do Sejmu PRL.**

Część oficjalną kończy Międzynarodówka.

Rozpoczyna się wielkie widowisko z udziałem 250 wykonawców, zatytułowane „Album Radomia", a składające się z 5 obrazów: „Pamięć", „Podziękowanie", „Moje miasto", „Diaporama", „My współcześni". Kończy je efektowny finał, w którym dominuje nowa piosenka o Radomiu „Spacer po latach". Wykonawcy i autorzy widowiska (główny reżyser — **Stefan Mledzewski**) otrzymują zasłużone brawa.

* ☆ *

Wieczorajsza wielka uroczystość łączy się z trwającymi od czwartku do niedzieli Dniami Radomia. W piątek odbyło się również wiele interesujących imprez na Starym Rynku, gdzie główną atrakcją jest Jarmark Kazimierzowski. Dziś dzień „Słowa i Ludu", a jego finałem — dwa koncerty galowe w sali ZOK „Radoskóru" o godz. 17 i 20, z udziałem gwiazd polskiej sceny rozrywkowej. Wstęp wolny. Zapraszamy. **(ex, kim)**

Kronika dnia

● Komisja Społeczno-Ekonomiczna KW PZPR w Kielcach oceniła w piątek działania gminnych terenowych spółdzielczości pracy i rzemiosła na rzecz stabilizowania rynku oraz rozwoju produkcji i usług. W uspołecznionej drobnej wytwórczości wzrost produkcji w br. jest procentowo wyższy niż w zakładach kluczowych. Korzystnie kształtują się również relacje ekonomiczne. Zmniejszana jest kooperacja, a więcej towarów trafia do sklepów. Rzemieślnicy stopnia w 12 cechach 90 proc. wyrobów przeznaczają na rynek. Nie zawsze należyta jakość towarów m.in. obuwia, wyrobów dziewiarskich, sprzętu gospodarstwa domowego powoduje wzrost zapasów w handlu. Rynek zaczyna wymuszać na drobnej wytwórczości starania o nowe wzornictwo, lepsze walory użytkowe i jakość.

Niepokojącym zjawiskiem jest regres w niektórych usługach. Przyczyną jest m.in. obłożenie zakładów usługowych wysokimi podatkami, a także opłatami i świadczeniami na rzecz funduszów terenowych.

● Kierunki działania w ostatniej fazie kampanii wyborczej były tematem narady przewodniczących i sekretarzy miejskich komitetów i kół terenowych Stronnictwa Demokratycznego w Kielcach. Omówiono zadanie działów przed członkami stronnictwa oraz zadania w ramach inspekcji Robotniczo-Chłopskiej przez przyjęcie ustaleń w sprawie dokonania analizy przez instancje stopnia podstawowego realizacji wspólnej uchwały WK ZSL i WK SD dotyczącej rozwoju usług bytowych na rzecz ludności wiejskiej woj. kieleckiego.

● Wczoraj w Przedsiębiorstwie Instalacji Przemysłowych „Instal" w Kielcach odbyła się uroczysta akademia z okazji Święta Budowlanych. Podczas uroczystości, w której uczestniczyli sekretarz KW PZPR — **Henryk Oziębłowski** i I sekretarz KM PZPR — **Zdzisław Skowron**, wręczono wyróżniającym się pracownikom i emerytom medale 40-lecia, odznaki „Zasłużony dla budownictwa" i „Za zasługi dla Kielecczyzny". Dyrektor przedsiębiorstwa, **Czesław Chmielewski** poinformował załogę o wykonaniu zadań za 8 miesięcy br. i zawansowaniu rocznego planu gospodarczego. Wyniki osiągane przez przedsiębiorstwo są zadowalające i zwiększają wykonanie i przekroczenie zadań rocznych.

Przedwyborcze spotkania

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

oraz dalszego rozwoju gospodarki narodowej.

W spotkaniu uczestniczyli prezes WK ZSL, — **Henryk Maciaś**, przewodniczący RW PRON — **Jerzy Piątek** i wicewojewoda — **Wawrzyniec Pietruszka**. **(sz)**

W stalowni martenowskiej Zakładu Hutniczo-Przetwórczego Huty im. M. Nowotki w Ostrowcu, odbyło się spotkanie z kandydatami na posłów — **Aleksandrem Ziemianem, Mieczysławem Garstką i Jerzym Kaźmierczykiem**. Obecni byli przedstawiciele władz polityczno-administracyjnych województwa i miasta z wojewodą — **Marianem Obarą** oraz pracownicy huty. Uroczystym akcentem spotkania było wręczenie zasłużonym pracownikom huty odznaczeń partyjnych i regionalnych.

Kandydat na posła — Aleksander Ziemian omówił sprawy szkolnictwa i ostrowieckiej służby zdrowia, poruszył również problemy budownictwa zakładowego i komunalnego. O tym, że zebranie uznano za forum obywatelskiej dyskusji może świadczyć fakt zgłoszenia przez jednego z dyskutantów — Konrada Winkowskiego — 23 problemów, na które oczekiwał odpowiedzi podczas spotkania z kandydatami na posłów z przedstawicielami władz.

Zespół Szkół Zawodowych w Suchedniowie, który kształci przyszłych pracowników dla dwóch miejscowych zakładów — Fabryki Urządzeń Transportowych oraz „Marywilu". Na spotkanie z kandydatami na posłów: **Lucyną Wielechowicz i Zbigniewem Sową** — przybyli mieszkańcy miasta, a także grupa 18-latków, uczniów, którzy 13 października br. po raz pierwszy pójdą do urn wyborczych. Władze Suchedniowa reprezentował m.in. **Tadeusz Małecki**, I sekretarz KMG partii, obecny był przedstawiciel Wojewódzkiego Konwentu Wyborczego — **Jan Regiełł**.

Mówiono o lokalnych bolączkach, ale i potrzebie usprawniania funkcjonowania państwa. Nie ulega wątpliwości, że ważne jest budownictwo mieszkaniowe, wyżywienie narodu, lecz większość obywateli niepokoi niska dyscyplina społeczna. — Dlaczego po ukończeniu szkoły wielu młodych nie podejmuje pracy zawodowej, choć czekają wolne miejsca w zakładach? Niesprawiedliwe jest również to, że taką samą emeryturę otrzymuje ten, kto przepracował kilka lub kilkanaście lat i ten, który ma 40-letni staż — dowodził **Janusz Pajek** z FUT.

— Sejm razem ze związkami zawodowymi musza zająć się reorganizacją systemu wynagrodzenia — mówił **Kazimierz Bąk**. — Rozbieżność i dowolność w stawkach płacowych dla tych samych grup zawodowych wywołuje wiele rozgoryczenia. Ruchome płace winny być tylko dodatkiem motywacyjnie — stwierdził **Tadeusz Bronski**.

Nie brakowało też głosów zatroskanych o przyszłość szkoły i socjalistyczne wychowanie młodego pokolenia. O anomaliach w systemie szkolnictwa przyzakładowego mówił dyrektor Zakładów Wyrobów Kamionkowych „Marywil", **Witold Matusik**.

Aby sprostać tym wszystkim oczekiwaniom — twierdził dyskutant — przyszli posłowie muszą na bieżąco rozliczać się ze zobowiązań zaciągniętych wobec wyborców. **(jch)**

Dalszy rozwój medycznego ośrodka naukowego w Kielcach

Przebywający w Kielcach kandydat na posła, członek Prezydium NK ZSL, minister zdrowia i opieki społecznej — **Tadeusz Szelachowski** oraz prezes Polskiej Akademii Nauk, także kandydat na posła — prof. dr hab. **Jan Kostrzewski** ewiedzili, w towarzystwie wojewódzkich władz politycznych i administracyjnych budowę kieleckiego szpitala onkologicznego, wyrażając uznanie załodze budowlanej za terminowe wykonywanie zadań.

Z kolei goście udali się do Wojewódzkiego Domu Kultury, gdzie odbyło się spotkanie kandydatów na posłów z przedstawicielami służby zdrowia. Wzięli w nim udział kandydaci na posłów: prof. dr hab. **Stanisław Kobe**, prezes PAN — **Jan Kostrzewski**, przewodniczący WK SD — **Eugeniusz Kot**, I sekretarz KW PZPR w Kielcach — **Maciej Lubczyński**, dr med. **Wojciech Musiał** — minister **Tadeusz Szelachowski**. W spotkaniu uczestniczyli także: prezes WK ZSL — **Stefan Gut**, przewodniczący WRN — **Ryszard Zbróg**, przewodniczący Rady Wojewódzkiej PRON, prof. dr hab. **Henryk Jurkiewicz**, wojewoda kielecki — **Włodzimierz Pasternak**.

DOKOŃCZENIE NA STR. 7

Ważne wydarzenie naukowe

Obradują epidemiolodzy i lekarze chorób zakaźnych

W piątek rozpoczął w Kielcach dwudniowe obrady X Jubileuszowy Zjazd Naukowy Polskiego Towarzystwa Epidemiologów i Lekarzy Chorób Zakaźnych, na który przyjechało ponad 400 naukowców i lekarzy z całego kraju. Prof. doc. dr hab. **Stanisław Koba**, kierownik Katedry Nauczania Klinicznego w Kielcach krakowskiej Akademii Medycznej serdecznie powitał ministra zdrowia i opieki społecznej — **Tadeusza Szelachowskiego**, prezesa Polskiej Akademii Nauk — prof. **Jana Kostrzewskiego**, podsekretarza stanu w Ministerstwie Zdrowia, głównego inspektora sanitarnego gen. prof. dr. **Jerzego Bołoszka**, a także gospodarzy województwa: I sekretarza KW PZPR — **Maciejа Lubczyńskiego**, prezesa WK ZSL — **Stefana Guta**, przewodniczącego WK SD — **Eugeniusza Kota**, przewodniczącego WRN — **Ryszarda Zbroga**, przewodniczącego Rady Wojewódzkiej PRON — prof. dr. hab. **Henryka Jurkiewicza**, wojewodę kieleckiego — **Włodzimierza Pasternaka**. Przewodnictwo obrad objął przewodniczący Zarządu Głównego PTE i LChZ — prof. dr hab. **Jerzy Januszkiewicz**.

DOKOŃCZENIE NA STR. 7

Interesujące imprezy z okazji 90-lecia ruchu ludowego

By prezentować i sprzedawać będą m.in. „Cepelia", Stowarzyszenie Twórców Ludowych, koła gospodyń wiejskich oraz organizacje spółdzielcze.

Na estradach wystąpią znane zespoły folklorystyczne, m.in. „Pilsko z Żywca, „Wołra" z Brzesnicy, Zespół Łużycki z Budziszyna. Czynny będzie kiermasz książkowy, w czasie którego podpisywać będą swoje książki pisarze tzw. nurtu chłopskiego. Imprezy te odbywać się będą również w niedzielę.

Na placu Defilad w sobotę zakończy się ogólnopolski zlot motorowy szlakiem miejsc upamiętnionych w historii ruchu ludowego. Jego uczestnicy już 20 bm. wyruszyli na trasy, wiodące do Warszawy z różnych stron kraju.

W godzinach wieczornych dr alocze ruchu ludowego spotkają się w siedzibie Naczelnego Komitetu ZSL. **(PAP)**

W niedzielę, 22 bm. odbędą się w Warszawie centralne obchody 90-lecia politycznego ruchu ludowego, na ziemiach polskich. Ich głównym akcentem będzie wiec chłopski, w czasie którego odsłonięty zostanie u zbiegu ulic Wiejskiej i Alei Ujazdowskich, w pobliżu Sejmu, pomnik **Wincentego Witosa** — wybitnego przywódcy ruchu ludowego i premiera stanu.

Już w sobotę odbędzie się w Warszawie wiele interesujących imprez. Pod hasłem „Wieś swojej stolicy", na placu Defilad oraz na rynku Starego Miasta od rana czynne będą kiermasze handlowe. Swoje wyroby prezentować i sprzedawać będą m.in. „Cepelia", Stowarzyszenie Twórców Ludowych, koła gospodyń wiejskich oraz organizacje spółdzielcze.

Współpraca naukowo-techniczna Polski z ZSRR

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

roku podczas spotkań przewodniczących komitetów nauki i techniki PRL i ZSRR. Pozytywnie oceniono nawiązanie bezpośredniej współpracy naukowo-techniczną między 47 polskimi i 50 radzieckimi placówkami badawczo-rozwojowymi. Podkreślono, że pomyślnie rozwija się współpraca w dziedzinie badań podstawowych, prowadzonych przez Instytuty PAN i Akademię Nauk Ukraińskiej i Białoruskiej SRR. Wzięto z programem zostało podpisane porozumienie, na podstawie którego Polska i ZSRR wspólnie opracują i będą produkować nowoczesny cyfrowy odbiornik telewizji kolorowej.

W najbliższym czasie zostaną opracowane — statut, zasady zatrudnienia personelu i zadania wspólnego Centrum Naukowo-Produkcyjnego, który zajmie się rozwojem i organizacją specjalizowanej i kooperowanej produkcji zunifikowanych turawi samochodowych.

Przeprowadzone rozmowy otwarły się w atmosferze przyjaźni, serdeczności i zmierzały do dalszego rozwoju współpracy naukowo-technicznej i umocnienia przyjaźni między narodami PRL i ZSRR.

Przy podpisaniu programu obecni byli: kierownicy wydziałów KC PZPR, ministrowie, przedstawiciele PAN i NOT, oraz ambasador ZSRR, Aleksander Aksjonow.

* ☆ *

Po podpisaniu programu G. Marczuk i Z. Szalajda w wypowiedzi dla dziennikarzy podkreślili wagę tego dokumentu dla rozwoju nauki, postępu technicznego, a także wielu dziedzin gospodarki obu krajów. Program ten jest konkretny, dotyczy dziedzin, mających zasadniczy wpływ na usprawnienie przemysłu, zwiększenie poziomu technicznego i jakości produkcji. Obejmuje on 7 priorytetowych kierunków — elektryzację, automatyzację produkcji, zagadnienia energetyki, nowe materiały i technologie, rozwój biotechnologii oraz przemysłu maszynowego, a także wytwarzanie towarów rynkowych wysokiej jakości. Dla przykładu — w dziedzinach elektroniki i automatyzacji będziemy nawiązywać kierowania lotami samolotów, czy też produkować nowoczesny telewizor kolorowy. W dziedzinie energetyki zajmiemy się zagadnieniem otrzymywania paliw i energii, konstruując i wdrażając np. kotły fluidalne, jak i energetykę jądrową.

Istotne znaczenie dla przyszłej realizacji programu — stwierdził przewodniczący komitetu nauki i techniki obu państw — ma fakt konkretnego określenia w nim zadań, wykonawców i terminów. Ma on też charakter otwarty i będzie mógł być uzupełniany o nowe tematy. **(PAP)**

Katastrofalne trzęsienie ziemi w Meksyku

HAWANA, PAP. Według informacji, nadanych w piątek, po katastrofalnym trzęsieniu ziemi, jakie nawiedziło Meksyk, liczba ofiar śmiertelnych tego kataklizmu sięga 3 tys. osób, natomiast pod gruzami budynków 18-milionowej metropolii pozostaje jeszcze co najmniej tysiąc osób.

Zniszczeniu uległo głównie centrum miasta. W gruzach legły co najmniej trzy wielkie hotele, z których korzystali przede wszystkim turyści zagraniczni.

„Stolica Meksyku jest tak zniszczona jak po wojnie". „Wygląda to, jakby nastąpił koniec świata" — oto pierwsze relacje amerykańskich turystów, którzy w piątek rano powrócili z Meksyku do kraju.

Z teki prokuratora

18 września postanowieniem prokuratora rejonowego w Ostrowcu Świętokrzyskim zatrzymani zostali: kierowca **Mirosław T.**, lat 27 i kierownik **Tomasz F.** lat 33, w trudnieniu przy budowie hali produkcyjnej w Fabryce Maszyn Rolniczych w Kunowie. Podejrzani są o to, że ukradli z prowadzonej budowy ponad dwadzieścia metrów sześciennych betonu o wartości ok. 100 tysięcy złotych. Beton przewiozli samochodem „starbert" na budowę pieczarni w Kunowie.

Otrzymana od księdza trzy tysiące 30 tysięcy zł podzielili między siebie. Postępowanie prowadzi Rejonowy Urząd Spraw Wewnętrznych w Ostrowcu Świętokrzyskim.

* ☆ *

Na wniosek RUSW w Ostrowcu Świętokrzyskim Sąd Rejonowy rozpoznał w trybie przyspieszonym sprawę przeciwko **Krzysztofowi J.** lat 21 i **Czesławowi G.** lat 38 oskarżonym o to, że w nocy z 11 na 12 września skradli w Podzwie (gm. Raków) silnik elektryczny z kablem i trzy worki pszenicy o łącznej wadze 150 kg. Wartość 13,300 zł. Sąd skazał Krzysztofa J. na karę 1 roku i 1 miesiący pozbawienia wolności oraz 50 tysięcy złotych grzywny, a Czesława G. na karę 10 miesięcy pozbawienia wolności i 50 tysięcy złotych grzywny.

* ☆ *

W Nowinach koło Kielc 17 września br. na terenie zakładów Zakładów Cementowo-Wapienniczych pracownicy tych zakładów, **Bogdan K.** i przejechał z podniesioną skrzynią ładowniową na samochód „bielaz" pod napięciem wysokiego transformatora. Przewodowy w zakładzie ta Straty oszacowano na 7 milionów złotych. Postępowanie prowadzi RUSW w Kielcach.

(ak)

(dokończenie ze strony 1)

...rzennej 1939 roku, a potem ...ckiej pod Narvikiem w sze... ...ach brygady podhalańskiej. ...niej uczestniczył w pol... ...ym ruchu oporu we Francji, ...więc życiorys współbrzmia... z biegiem historii. Dosadne... w biografii pokolenia „u... ...nnego w niewoli, okutego ...powicie". Najlepsze, naj... ...ej twórcze lata — z ...abinem w dłoni, w lęku o ...ybliższych, z goryczą prze... ...anej w sercu.

...po powrocie do kraju w ...o r. Henryk Jabłoński zo... ...e członkiem Krajowej Ra... Narodowej, co jest wygłu... ...jesno określonego wybo... ...tak przecież miotającego w ...nych latach. Jest posłem ...Sejmu Ustawodawczego, ...latach 1946-1948 przewo... ...cym Komitetu Wojew... ...kiego i Stołecznego PPS, ...retarzem, a następnie wi... ...przewodniczącym CKW ...S.

Przez cały powojenny okres ...Jabłoński kontynuuje ...rzoko naukową. Od 1960 ...u jest profesorem zwy... ...nym UW, członkiem PAN ...r akademickim w ZSRR, ...honowerwacji, Rumunii, ...gosławii, członkiem-koresp... ...ndentem Meksykańskiej ...ademii Historii, doktorem ...norowym wielu uczelni ...ajowych i zagranicznych. ...norowany też został tytu... „Zasłużony nauczyciel ...ki", którą to godność pono... ...wyżej ceni ze wszystkich. ...reat nagrody państwowej ...II stopnia oraz specjalnej ...rody państwowej. W 1965 ...u został powołany na sta... ...nisko ministra szkolnictwa ...yższego, a następnie był mi... ...trem oświaty i szkolnictwa ...yższego.

...d marca 1972 r. jest prze... ...dniczącym Rady Państwa. ...tym charakterze podejmo... ...ł w Polsce wielu znako... ...ych mężów stanu z całego ...ata, ze Wschodu i Zacho... ...W oczach milionów ludzi ...rzących w naszym kraju ...ola się wspomnienie dwu ...tach serdecznie żegnają... ...ch się na lotnisku w Kra... ...rze Jana Pawła II i prof. ...Jabłońskiego.

...II plenum KC PZPR wy... ...ło H. Jabłońskiego w 20 ...rzesinia 1970 r. — na zastępcę ...onka Biura Politycznego. ...ieniony przez VI Zjazd ...PR Komitet Centralny po... ...uje go na członka Biura ...litycznego. Funkcje te po... ...rzały mu następne kom... ...ci centralne wybrane na ...y VIII zjazdach PZPR. ...el na Sejm wszystkich ka... ...ej.

...Jabłoński ma wiele od... ...rzeń państwowych; jest ...dawnicznym Polski Ludo... ...ej. Nadano mu liczne od... ...enia zagraniczne, m.in. ...ziecki Order Rewolucji ...ździernikowej i Wielki ...rzest Francuskiego Orderu ...ji Honorowej.

...tak przedstawionej blo... ...ki niełatwo stworzyć por... ...t człowieka, nieskolwiek ...wiczym, narzucającym się ...skiem jest myśl o wszech... ...nych zainteresowaniach ...miejętności wykorzysta... ...czasu, w którym mieści ...praca badawcza, dydak... ...a, wielotorowa działal... ...ć polityczna, funkcje ...prezentacyjne, kierowanie Ra... Państwa — drugim, po ...ie, ogniwem najwyższej ...ty w kraju.

W szeregi PPS wstąpił ...w 1931 r. Czy słowo so... ...lizm — wówczas i teraz, ...powiedzu — ma dla pa... ...samo znaczenie, tę sa... treść?

— I wówczas, i dziś rozu... ...em socjalizm jako ustrój ...wiedliwości społecznej. W ...ym sensie więc, w poj... ...aniu celu, do którego ...zmy — różnicy nie ma. ...ej początek lat trzydzie... ...i doba obecna różnią ...ak zasadniczo, tak inne ...ja państwo polskie, tak in... ...jest sytuacja naszego kra... ...a nawet jego struktu... ...zynnetrzna. Że — jeśli ...ąc o treści ma pani na ...ł obecną rzeczywistość, ...wanie kontrastów w rozwoju gospodarczym i cywilizacyjnym poszczególnych regionów, kontynentów, stref politycznych, wspólne likwidowanie tragicznych skutków tych dysproporcji m.in. głodu, epidemii, analfabetyzmu — to najważniejsze tezy wszystkich punktów porządku dnia obecnej sesji Zgromadzenia Ogólnego.

Dobrą tradycją, a tegoroczna sesja jubileuszowa jest po temu okazją dodatkową, ONZ-owskich debat jest udział w nich wielu szefów państw i rządów. W tym roku swój przyjazd zapowiedziało ich kilkudziesięciu. Występują w imieniu własnych państw i narodów, zaprezentując stanowisko, zgłoszą suwerenne propozycje takiego kształtowania stosunków międzynarodowych, aby zapewnić ludzkości dalsze lata pokojowego rozwoju. Tylko bowiem w warunkach pokoju i współpracy wszystkich państw i narodów, wszystkich ras i bloków gospodarczo-militarnych, świat może uchronić się przed zagładą, przed widmem [illegible] wojny w stosunkowo krótkim czasie, gdyż byłoby to wojną [illegible].

W imieniu [illegible] dzenia Ogólnego [illegible] generał Wojciech Jaruzelski, który chciał notać [illegible] nazwiskiem.

A po latach [illegible] przeżyć jeden z [illegible] dniów w tym [illegible] wnosiłem o Sejmie projekt ustawy o walce z analfabetyzmem.

Jak więc pani widzi, jest [illegible] dzywam i [illegible] nymi [illegible]

Łatwiej, bez [illegible] łatwiej, było marzyć niż realizować młodzieńcze marzenia — to prawda. Ale by do tej realizacji można było przystąpić, trzeba było obalić stary, niesprawiedliwy ustrój, otworzyć drogę nowej władzy.

Oczywiście młody człowiek pojmował dojście do nowego ustroju zgodnie z ówczesnym programem swej partii, nie przewidywał wszystkich trudności budowy socjalizmu w ciągu długich lat. Świat się dużo uczył, rozszerzał swą wiedzę polityczną, a więc i rozumienie socjalizmu pogłębił, można rzec, jakościowo. Nietrudno więc wykazać się i inne różnice, ale wybór życiowej drogi uczniem ze perspektywy lat jako słuszny i nie widzę istotnych rozbieżności między swym rozumieniem socjalizmu przed półwieczem, a tym do czego dziś dążymy.

● Ma pani za sobą 40 lat nieprzerwanej pracy politycznej w Polsce Ludowej. Jest pani zatem współtwórcą, nie obserwatorem, ustawiania się socjalizmu. Jakie, pana zdaniem, w naszej praktyce ustrojowej pozostały wartości uniwersalne socjalizmu, a co jest typowo polskie? Co wnieśliśmy do myśli i praktyki socjalizmu światowego?

— Trudne pytanie. Pełna odpowiedź na pierwsze wymagałaby całej rozprawy. Odpowiadając na drugie: łatwe, ale megalomanii uniknąć. Z konieczności — więc uciec się trzeba do stwierdzeń natury ogólnej. Otóż, wedle mego najgłębszego przekonania, praktyka polska i obca w niczym nie podważyła zasadniczych założeń socjalizmu naukowego. Jego przeciwnicy wyszukują różne sformułowania klasyków, dotyczące szczegółów i triumfują: klasyk nie myli się. No, i co z tego wynika? Nic, poza tym, że trzeba to nieustannie twierdzenie skorygować. Tak przecież postępował Lenin, wyjaśniając nowe zjawiska związane z okresem imperializmu. Wzbogacił w ten sposób teorię, dał wskazania dla praktyki, ale przecież łatwo socjalizmu naukowego w ten sposób nie zakwestionował.

A tak na marginesie — czy trzeba wciąż powtarzać, że marksizm to nie ewangelia, lecz wspaniała metoda naukowa? Ale wróćmy do pani pytania. Zwróćmy uwagę na niektóre, choćby problemy. Proszę wybaczyć, że będzie to brzmiało sloganowo, ale inaczej być nie może, jeśli ma być krótko. Podstawą ekonomiczną socjalizmu jest społeczna własność środków produkcji, a więc także stosunki, w których ludzie pracują dla siebie, dla społeczeństwa, i gdzie jedynym, a przynajmniej podstawowym środkiem utrzymania jest sama praca. To sprawa z ludzkiego punktu widzenia dziwaczniejsza, bo wyłączenie pracy od wyzysku opartego na własności prywatnej jest podstawowym warunkiem wolności jednostki.

Zapewnienie możliwości pracy każdemu, co prawda, to jeszcze za mało, trzeba ze sprawą wartości tej pracy — to warunek konieczny prawności obywateli.

I wreszcie — system społecznego władania, organizacji i zarządzania gospodarką narodową — to ekonomiczny warunek ludowładztwa.

Ludowładztwo, demokratyczne, wolności jednostki. Cytuję to zaraz wyraziła swój wahał. Nie. Ale mówiliśmy dotąd tylko o warunkach ekonomicznych możliwości ich realizacji. Wykorzystanie tych możliwości zależy w wielkiej mierze od warunków politycznych, od systemu sprawowania władzy w państwie socjalistycznym. Mnożę znów powtórzę to, co mówiłem już wielokrotnie, również z trybuny sejmowej: państwo kapitalistyczne może pełnić swe funkcje w różnej formie, dla państwa socjalistycznego jedyną odpowiednią formą jest demokracja.

W pełni potwierdziła to również i nasza praktyka, zarówno dobre, jak i złe jej doświadczenia. Równocześnie potwierdziła ona uniwersalne wartości socjalizmu. Wyciągnięto z tego wnioski na IX Zjeździe partii. Wyraziły się dziś w ustawach sejmowych, w działalności władz państwowych, w rozwoju instytucji samorządowych.

Wszystkie omówione uprzednio zasady, nie mogą być wcielane w życie wszędzie według jednego schematu, bez uwzględnienia warunków, tradycji, kultury określonego społeczeństwa budującego socjalizm. Każdy, kto teczy na otwarte, musi przyznać, że obecnie, w Polsce dobrze o tym pamiętamy. Korzystamy z cudzych doświadczeń, ale szukamy własnych rozwiązań swoich problemów. Czy inni mogą i zechcą korzystać z naszych? Czy np. nasz system władz terenowych i administracji lokalnej będzie odpowiadał w jakimś innym państwie? Nie wiem. Czas pokaże.

Na zakończenie jeszcze jedna uwaga. Socjalizmu nie da się zadekretować. Trzeba go budować zbiorowym wysiłkiem milionów obywateli. Demokracja socjalistyczna — to wciąż proces. Tym szybciej będzie się rozwijał, im szerzej upowszechni się przekonanie, że tylko tą drogą możemy umocnić nasze państwo, uporządkować gospodarkę, wzbogacić kulturę narodową, zapewnić ład społeczny i rozwój każdej jednostki. Nie zapominajmy też, że bogactwo indywidualności — to bogactwo społeczeństwa. Pod jednym wszakże warunkiem: uznanie przez jednostkę, że jej obowiązkiem jest bronić wspólnych interesów społeczeństwa. Tylko wtedy społeczeństwo będzie zdolne bronić praw jednostki. Stąd wynika ścisły związek praw i obowiązków.

● I jeszcze jedno pytanie: czy znajomość historii, jej praw, pomaga panu w życiu? Czy w ogóle może pomóc?

— Edukację historyczną uważam za niezbędną, jeśli chce się rozumieć współczesność, która przecież z przeszłości wyrosła. Wciąż na nowo badamy przeszłość, bo szukamy pomocy w wyjaśnianiu nowych zjawisk, z którymi się stykamy. Wciąż stawiamy więc historii nowe pytania. Odpowiedź zaś będzie tym pełniejsza, im doskonalsza zastosujemy metodę badawczą. No i warunek nadrzędny: pełna prawda w przedstawianiu faktów. Tylko prawda jest kształcąca. Bajki i mity powodują spustoszenie w świadomości ludzi, którym są przekazywane, utrudniają zrozumienie teraźniejszości. Prowadzą na manowce myśli o przyszłości.

Rozmawiała

JADWIGA WIĘCEK

Tylko prawda jest kształcąca

Myśli ku Polsce zwrócone

Być życzliwym i wyrozumiałym

Mówi **JÓZEFA PALMOWSKA — dyrektorka Zakładu Obrotu Artykułami Przemysłowymi i Spożywczymi Oddział w Grójcu, przewodnicząca Krajowej Rady Spółdzielczyń, kandydatka na posłankę.**

— Miłość do ojczyzny, rodzinnej ziemi ujawnia się najczęściej w trudnych okresach historycznych. Sądzę, że zgodzimy się wszyscy współczesnych Polaków to prawdziwy moment. Ostatnie trudne lata udokumentowały tę prawdę. Manipulacje polityczne płynące z Zachodu, których głównym celem było zniszczenie dorobku socjalistycznej Polski, tylko u ludzi słabych, niedoświadczonych, nie umiejących wyciągać właściwych wniosków z naszej historii, wywołały niepożądane zachowania. Tylko naiwni mogą twierdzić, że z Zachodu padadzą nam pomocną dłoń. Wiele niekorzystnych społecznie prób podejmowanych przeciw naszemu narodowi wyraźnie wskazuje, że jesteśmy tam traktowani jako narzędzie w określonej politycznej grze.

Myśląc o Polsce, mam na względzie przede wszystkim ludzi tu żyjących. Prawdziwym patriotą jest ten, który w dostatku i w trudnym okresie, związany jest pracą z krajem, z własnym rodzinnym domem.

We współczesnym świecie, mimo granic, istnieje duża otwartość na problemy i osiągnięcia innych krajów. Młode pokolenie wykształcone i wychowane w znacznie lepszych niż nasze warunkach, stawia przed społeczeństwem wyższe wymagania i posiada własne, nowe kryteria oceny życia w ojczyźnie. Często nieciierpliwość, nietolerancja brak doświadczenia życiowego, gwałtowne reakcje, poszukiwanie przysłowiowego szczęścia na emigracji, nasuwają smutną refleksję. Wynika z niej, że niesku tecznie i w sposób niedoskonały kształtujemy w młodym pokoleniu umiłowanie ojczyzny, własnej ziemi, rodzinnego domu. A wpajanie takich przekonań stanowi podstawowy obowiązek rodziców i wszystkich instytucji wychowawczych.

Uważam, że podstawą osiągnięć, pomyślnego urzeczywistniania planów rozwoju kraju jest systematyczna, wymagająca społecznego wysiłku, [illegible] ...ałby dwa... ...ziemi, ...ziemi, ...ziemi,

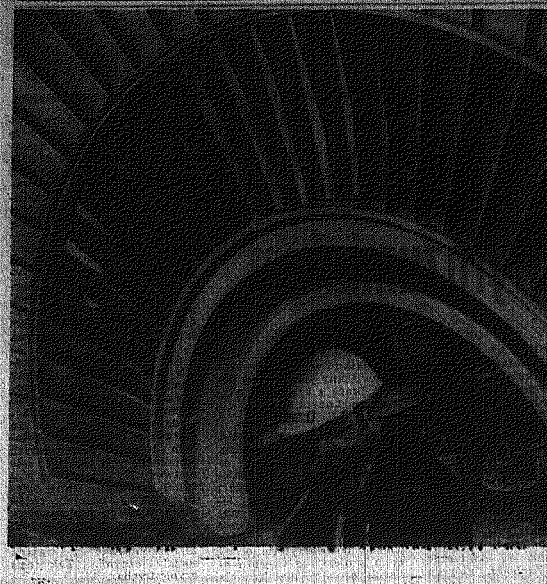

Fot. A. PĘCZALSKI

Rano wstajemy, a tu Kaczor

1.

Dom ludowy pełli się dwa razy. Zawsze w nocy. Raz — nagą 31 sierpnia na 1 września 1984 r. Narajuiz miała odbyć się zabawa, którą trzeba było odwołać. Drugi raz — przed Bożym Narodzeniem. Mieszkańcy Jelowa planowali sobie zorganizować zabawę sylwestrową, ale znów nic z tego nie wyszło. Często wybijane były szyby. Wieczorem wszystko było w porządku, o rano — łatne pobojowisko. Nikogo za rękę nie złapano, ale ludzie w Jelowie swoje wiedzą. Powiadają, że nikt obcy tego nie robi, bo jaki miałby w tym interes? Nawiatki, dopiero co postawiony, duży dom ludowy znajduje się na końcu wsi. Trudno wartować przy nim nac w noc. Więc zamarzał wiejski w tym roku zaczęli okiennice. Kosztowało to ponad 40 tys. zł. Droga, bo drogo, ale przynajmniej szyby są ochronni.

2.

Kiedyś Jelów wyróżniał się w sędziszowskiej gminie pracowitością i aktywnością społeczną mieszkańców. Ponoć tu spokój i zgoda. W 1977 r. miejscowość zdobyła drugie miejsce w konkursie na najczystszą wieś i otrzymała 50 tys. zł nagrody. Postanowiono zbudować dom ludowy, żeby sołtycy mieli gdzie się spotkać, a ich dzieci — gdzie się kulturalnie zabawić w wolnych chwilach. Wybrano komitet budowy. Urząd Gminy przydzielił dotację. Jelowianie złożyli się po 500 zł i robota ruszyła. Co dwa tygodnie urządzano zabawy, z których dochód miał być przeznaczony na pokrycie kosztów budowy. Mieszkańcy wsi w czynie społecznym wozili budulec, wykonywali prace niefachowe, gospodynie po kolei gotowały murarzom obiady. Formalnie skarbnikiem komitetu budowy była Barbara Bocheńska, ale ponieważ brakowało jej czasu, funkcję tę przejął dowczasu sołtys, Jan Stamburski. Trzeba przyznać, że starał się. Nikt we wsi tego nie zapiera. Jeździł, załatwiał, organizował. Ludzie mu wierzyli. Tym bardziej, że jego matka poderwała pod dom ludowy kawałek placu, i wszystko było w porządku, gdyby po kilku latach, kiedy obiekt już był gotowy, ludzie nie zażądali na zebraniu: „sołtysie, rozlicz się". Od tego momentu wieś się podzieliła, zaczęła się w niej ile dzieć.

3.

— Nastawiałem, żeby Jan Stamburski się rozliczył, bo to jego — kierownika — opiekuna przewodniczący komitetu budowy, Stefan Kowal. — Na pierwszym zebraniu Stamburski oznajmił, że jest nie przygotowany. Na drugim, hardo oświadczył: „Prosrą się z mną nie zdążę o rozliczenie, bo dojdzie do tragedii". Rano wstajemy, a tu w naszej studni jakiś smar czy inne świństwo. Woda zatruta. Namordowaliśmy się strasznie przy czyszczeniu. Przez pół roku bryliśmy wodę od sąsiada.

— Przewodniczący KGW, Alicja Kaczor, biednie z oburzenia.

— Ja też byłam w komitecie budowy i też upierałam się, żeby Stamburski się rozliczył. Przecież to pieniądze ludzkie. Ucierpiałam za to Stamburski podał mnie do sądu, że go pobiłam, kiedy przyniósł nakaz podatkowy, że uderzyłam go w tył głowy czymś twardym zawiniętym w szmatę. Nikt nie widział, żeby Stamburski wyszedł od nas pobity, a odwiedził jeszcze pięć domów. On — chłop jak dąb, a ja, sama pani widzi — chuchro.

Jej mąż dodaje:

— Mnie zeskarżył do sądu za zniewagę. Powiedziałem mu za branię, że nie może być sołtysem, bo jest złodziejem i aferzystą. No i zapłaciłem 20 tys. zł. A przecie to prawda. Przez trzy lata zabawy odbywały się co dwa tygodnie. Pieniądze brał Stamburski. Nikt nie wie, jaki był dochód z każdej zabawy. Z żadnej nie ma protokołu. Kręci tylko i mota, zamiast się rozliczyć przed ludźmi. Wstyd, że taki człowiek jest we wsi. Udowodniono mu, że przywłaszczył sobie materiał z budowy. Musiał za niego zapłacić prawie 30 tys. zł. Ale to jeszcze nie koniec, bo niedawno kontrolę przeprowadził inspektor z Wydziału Finansowego z Kielc, który zarzucił Stamburskiemu, iż nie rozliczył się z 240 tys. zł. Ponieważ Stamburski kwoty tej nie wpłacił, skierowano sprawę do sądu. 26 sierpnia odbyła się rozprawa w Jędrzejowie. Pierwszy. Teraz mają przyjść biegłego i dopiero, kiedy on wszystko zbada, odbędzie się następna. Najgorsze, że nie ma spokoju w Jelowie. Strach spać w nocy. Nie wiadomo, co się może wydarzyć. A to była spokojna, zgodna i cicha wieś.

4.

Jan Stamburski twierdzi, że zarzuty pod jego adresem są niesłuszne.

— Za społeczną sprawę otrzymałem nagrodę — ironizuje.

— Dokuczają panu? — pytam.

— Mam swoich zwolenników. Nikt mi nie dokucza. Jak Kaczor podczas wyborów sołtysa mi obliżył, namawiając mnie złodziejem i aferzystą, to go podałem do sądu i już. Zapłacił słono za swój niewyparzony język. Powinni mi dziękować, że się dom ludowy stał, jest mają zasługę... Załatwiałem wszystko, naganiałem do pracy, działkę dałem...

— Mały potyczek ludzie mają z tego domu... — wtrącam.

— No, pobili się dwa razy. Różnie ludzie gadają. Ja nie podpaliłem. Tylem pracy włożył i bym podpalił? To dziki, na końcu wsi, ktoś by mnie zobaczył. Niektórzy podejrzewają, że zatruł Stefanowi Kowalowi studnię, bo powiedziałem poprzedniego dnia na zebraniu, że dojdzie do tragedii. To nieprawda. Oczerniają mnie, bo nie pozwoliłem, by w domu ludowym był dom prostytucji, by młodzież jeździła na rowerach po ścianach, grała w piłkę...

— Inspektor Wydziału Finansowego zarzucił panu nierozliczenie się z 240 tys. zł.

— Nie. Chodzi mi uznać wielu kwitów. Teraz mają przyjść biegłego. Zobaczymy, co będzie dalej.

5.

Pojechałam do Andrzeja Kaczora (Kaczorów, podobnie Kowalów, jest w Jelowie kilku), przewodniczącego ZSMP, zapytać jak to była ta dewastacja domu ludowego. Niestety, nie zastałam go w domu. Jego ojciec, niemiejący już rolnik, dowiedziawszy się czym rzecz, rozsierdził się na żarty:

— Że co, że dom prostytucji? Co ten Stamburski wygaduje? Niech on się liczy ze słowami, bo jeden, Kaczor, od świnoty się chciał dawać, ani wsi dziedzy, ani nam, starym. To co? Chyba po to, żeby służyć dziom. Młodym też. Gdzieś szą zorganizować sobie rozrywkę, potańczyć. A Stamburski myślał, że to będzie jego dom. No prawdy użytek. Rządził jak — nie przymierzając — własnym zagonie...

Po chwili uspokaja się nieco i dodaje:

— Pracować, pracować dla Stamburski przy budowie, tu na mu tego nie przyznać, sam niewiele by zdziałał, ale ludzie. Wszyscy pracowali w czynie społecznym, budulec traktorami i furmankami zwozili, kobiety obiady murzom gotowały. Więc to nie tylko jego, ale wszystkich razem, że dom jest. A jest po to, żeby ludzie mieli gdzie się spotkać i kulturalnie zabawić. Stamburski nie chce się rozliczyć, tylko kręci i intryguje. Zwożnił, skłócił wieś.

6.

Wybory sołtysa odbywały się w Jelowie dziesiątki razy, ciągle wnoszono zastrzeżenia do ich prawidłowości. Wreszcie za czwartym razem, wybrano Stanisława Kowala. Zmieniono też skład komitetu budowy domu ludowego. Jano Stamburskiego już nie ma w jego składzie. Ale książeczki z wkładami pieniężnymi nie przekazał jeszcze nowemu komitetowi, choć jego członkowie upominają się o nie.

Nowy sołtys, Stanisław Kowal, ocenia obiektywnie:

— Źle się dzieje we wsi. Kiedyś bilo się na dwa obozy. Pro Stamburskiego. Dawniej, jak zbierał nagrody, słynął ze zgody, działalności społecznej. Teraz — z wsini. Ludzie nie chcą wychodzić do czynu. Dziś z trzech tylko wozilismy kamienie drogę do stacji kolejowej. Do rozrzucania przyszedł tylko Strzelec, nikt więcej, chociaż droga każdemu potrzebna. Dwa razy palił się dom ludowy, kilka razy powybijano wszystkie szyby. Kiedyś, podczas zabawy, „organizowanej" przez KGW, ktoś świetlo odciął, słupie wysokiego napięcia pod Sworzyrowem. Kto — wiadomo.

7.

Najedyli się ludzie w Jelowie ładny, duży dom ludowy, chcieli wspólnie z nadzieją, że w ich wsi będzie lepiej, stał się tak niezgody, przyczyną gnębienia wsiani. Tak zawsze, kiedy chodzi o pieniądze, tak jest zawsze, kiedy ktoś, kto zarządza społecznymi funduszami, nie rozlicza się z nich uczciwie, rzetelnie. Zamożność, która w ludziach budzi gorszyło, podsycane są nowymi podejrzeniami. I tak dziś i jutro będzie dopóty, dopóki nie usunie źródło konfliktu.

HALINA BEZA

Budowanie mostów

(dokończenie ze strony 1)

tym, że te dwa punkty programu PPR nie były li tylko taktyką.

Te, że rzewki potoczył się w kierunki niesnaszczącym zarzekiem porozumieniu narodowemu „bez zdrajców i kapitulantów" nie było winą sił Wł. Gomułki, ani wielu podobnie myślących działaczy lewicowych.

Zerwanie przez Związek Radziecki stosunków dyplomatycznych z rządem emigracyjnym i ogólna uwyteczniania się polityki tego rządu, co znalazło swój wyraz w działalności jego ekspozytur krajowych, fiasko rozmów z Delegaturą, następnie prowadzona przez „czynniki oficjalne", z różnym nasileniem, kampania antykomunistyczna i antyradziecka — a z drugiej strony sukcesy wojska ZSRR — wszystkie te okoliczności wpłynęły na zmiane koncepcji programowej partii.

Warto podkreślić, że nowa koncepcja polityczna PPR, wyłożona najpełniej w deklaracji listopadowej „O co walczymy" z 1943 r. została sformułowana całkowicie samodzielnie (przywódcą partii został wówczas właśnie Władysław Gomułka).

W deklaracji listopadowej starano się praktycznie wykazać, iż — jak pisano w wewnątrzartyjnym piśmie „Okólnik" — „w okresie po rozwiązaniu Międzynarodówki Komunistycznej stosunki pomiędzy poszczególnymi partiami winny być kształtowane na odmiennych zasadach niż to miało miejsce w przeszłości" („Okólnik" w: „Publicystyka konspiracyjna PPR" t. 2 s. 188).

W deklaracji listopadowej PPR oficjalnie wypowiedziała się za uregulowaniem sporu terytorialnego pomiędzy Polską a ZSRR (granica wschodnia wg etnograficznej koncepcji lorda Curzona, granica zachodnia wg historycznej kolebki piastowskiej).

W zakresie postulowanych reform społeczno-ekonomicznych dokonano w tej deklaracji nieznacznych tylko korektur w porównaniu z deklaracją marcową. Ponownie m.in. postulat nacjonalizacji wielkiego przemysłu (ale nie było tam mowy o likwidowaniu wszelkiej, zwłaszcza drobnej, własności środków produkcji w ramach tego sektora), nacjonalizacji banków i transportu, reformy rolnej.

Deklaracja ta odróżniała się od poprzedniej jedynym znaczącym postulatem politycznym. Był nim postulat objęcia władzy w wyzwolonej Polsce przez rząd tymczasowy wyłoniony w kraju. W sytuacji wymuszonej przez wyżej wyliczone elementy było oczywiste, iż w ten sposób PPR zapowiedziała swój wpływ na dalsze losy Polski. Będąc zatem zapowiedzią przejęcia władzy przez lewicę, której hegemonem była PPR, deklaracja ta zawierała postulaty rozwiązań ustrojowych nawiązujące w swej wymowie do historycznych, wyniesienie narodowych warunków polskich, których wyróżnikiem szczególnie drażliwym dla ruchu komunistycznego (cały czas mowa o warstwie doktrynalnej) był — i pozostał — szczególny stosunek do własności prywatnej. Dlatego też w cytowanej deklaracji wielokrotnie podkreślano, że w przyszłej Polsce prawa „drobnych i średnich posiadaczy" będą poszanowane.

Zdecydowanie odrzucano też program kolektywizacji rolnictwa. Cała historia Polski Ludowej, zmarły spór toczący się w tej sprawie w kręgu działaczy i teoretyków marksistowskich, w Polsce — a zwłaszcza historyczna detycja Władysława Gomułki z 1956 r. dobitnie świadczą, że nie były to frazesy.

Zasady funkcjonowania ogólnonarodowej reprezentacji politycznej powołanej z inicjatywy rewolucyjnej lewicy z PPR na czele precyzował „Manifest demokratycznych organizacji społeczno-politycznych i wojskowych w Polsce". Pisano w nim: „Krajowa Rada Narodowa (tu po raz pierwszy oficjalnie użyto tej nazwy) dążyć będzie do przebudowy Polski w duchu szerokiej demokracji nie tylko politycznej lecz i gospodarczej". Demokracja gospodarcza oznaczać miała radykalną reformę rolną, nacjonalizację wielkiego przemysłu, banków i transportu. Demokracja polityczna to tymczasowa władza KRN, która swoje funkcje wypełniać będzie za pośrednictwem rad narodowych niższych szczebli.

Kierownictwo PPR dokładało maksymalnych wysiłków w celu poszerzenia bazy politycznej KRN (w początkowej fazie udało się pozyskać tylko nieliczne grupy spośród radykalnych ludowców, socjalistów i inteligencji). Szczególnie długotrwałe negocjacje toczyły się z przedstawicielami tzw. Centralnego Komitetu Ludowego (inna samodzielna inicjatywa lewicowej koncentracji politycznej). Negocjacje te toczyły się zarówno przed jak i po utworzeniu Krajowej Rady Narodowej. W rozmowach obie strony, incydentalnie, przewidywały daleko idące koncesje polityczne. Protokół jednej z narad pomiędzy przedstawicielami KRN i CKL zawiera wzmiankę o tym, że „przedstawiciele KRN dopuszczali możliwość daleko idącego kompromisu politycznego z CKL — nawet za cenę zmiany nazwy i ustroju wewnętrznego KRN (chodziło o klucz mandatowy w Prezydium KRN — tj. liczbę członków PPR w stosunku do socjalistów z CKL, którzy byli głównymi inicjatorami powstania tego ostatniego tworu politycznego — podobnie jak KRN o cechach quasi — rządowych i parlamentarnych jednocześnie).

Jedli zwatyć późniejsze losy i meandry sojuszy politycznych w Polsce Ludowej — zwłaszcza w okresie 1944-1948 oraz po 1956 r., można zarysować uwagę, że w kręgu aktywu komunistycznego nigdy nie brakowało takich działaczy, którzy byli skłonni dostrzegać potrzebę wartość pluralnych i koalicyjnych konfiguracji struktur władzy w ramach ustroju którego politycznym hegemonem pozostawać miał rewolucyjny ruch robotniczy. Ten ważny element — różnie w różnych okresach realizowany — uwypuklił ostatnio gen. W. Jaruzelski w wywiadzie dla „L'Humanite" mówiąc: „Od zarania Polski Ludowej realizowano linię budowy szerokich sojuszy politycznych" (przedruk: „Forum" nr 26 z 1985 r.)

Pierwsze próby w tym zakresie podejmowano już w czasie okupacji hitlerowskiej — aby przerzucić jak najwięcej pomostów ponad głębokimi bruzdami narodowych podziałów politycznych — w interesie najistotniejszym dla każdego, kto patriotycznie czuje i myśli — w interesie istnienia i rozwoju Polski.

JERZY JAGIEŁŁO

...I DZIECKO PRZEZ SEN

6. Dziesiąty dzień lipca 1983 roku. Wokół pomnika ku czci poległych mieszkańców Michniowa zebrało się kilka tysięcy ludzi. Jest kompania Wojska Polskiego, są poczty sztandarowe. Przybyły delegacje spacyfikowanych przez hitlerowców miejscowości Kielecczyzny, przedstawiciele zakładów pracy. Trwają obchody 40 rocznicy krwawej rozprawy okupanta z Michniowem. Przemawia prezes Naczelnego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, wicepremier — Roman Malinowski:

— Czym tak bardzo zasłużili się okupantowi mieszkańcy tej wsi, że zgotował im tak straszny los? Tym, że bronili ziemi i polskości, że od pokoleń zaangażowani byli w walkach narodowowyzwoleńczych. Okres okupacji jest jakbą dobitnym wyrazem ich patriotycznej postawy. Niech — na przemnie 1939-1940 roku — pomoc pierwszym partyzantom majora Hubala, z pośród wszystkich innych organizacjom ruchu oporu. Istniała tu silna placówka Związku Odwetu, a następnie Związku Walki Zbrojnej i Armii Krajowej.

7. Kilka miesięcy przed obchodami 40-lecia zabiły Michajowa zmarł Hipolit Krogulec-Albinowski. Oto spisane jego wspomnienia: „W sierpniu 1939 roku, jako zawodowy wojskowy w stopniu podporucznika brałem udział w ćwiczeniach II Batalionu 4 Pułku Piechoty. Z chwilą wybuchu wojny zostałem skierowany na front.

3 września we wsi Zapolica nad Wartą batalion wyznaczony został do wyparcia nieprzyjaciela z okopów. Położenie nasze było fatalne. Leżeliśmy w kartoflisku, nie mogąc podnieść głowy. Dowódca kompanii był por. Henryk Jaworski. W pewnym momencie powiedział do mnie:

— Podczołgaj się do stanowiska dowodzenia i zameldujdowódcy batalionu, żeby podciągnął posiłki. Zrobiłem tak. Kpt. Sikorski oświadczył jednak, że nie ma warunków do podciągnięcia drugiej linii. Wtedy por. Jaworski mówi:

— Pokażemy jak 4 pułk zwycięża, albo jak ginie. Idziemy na bagnety! Nie miałem własnego karabinu. Obok leżał zabity kor. Mierzyński. Wyjąłem z jego zimnej, zaciśniętej ręki karabin, wyciągnąłem bagnet. Jaworski poderwał się pierwszy z okrzykiem huuura! Atakowaliśmy z przodu gniazda karabinów maszynowych. Wróg zaczął uciekać i wnet opanowaliśmy niemieckie okopy. Nasz udany atak podniósł na duchu i na nogi cały batalion. Dotarliśmy do wsi Strońska. Tam był cmentarz. Przed bramą zostawiłem karabin, a z pistoletem pośredniem sobacyć cię na cmentarzu nie ma Niemców. Doszedłem do przeciwległego muru, za którym zauważyłem gniazdo ckm, a Niemcy obserwowali drogę, którą miał iść por. Jaworski. Z pośpiechu zamiast rzucić granat zacząłem strzelać z pistoletu. Zeskoczyłem z muru, zostałem ranny.

Kiedy odzyskałem przytomność, poczułem, że jestem przysypany ziemią. Widocznie w pobliżu upadł pocisk armatni, albo bomba. Nie mogłem sobie uświadomić gdzie jestem i co się ze mną stało. Nie wiem jak długo leżałem. Zacząłem obmacywać ręce, nogi, piersi. Nie czułem żadnego bólu. Kiedy ściągnąłem hełm, zauważyłem w nim dwie małe dziurki. Dotknąłem głowy za lewym uchem i dłoń przylepiła się do włosów. A więc jednak jestem ranny...

Kiedy doszedłem do świadomości i sił, opuściłem cmentarz, chcąc szukać swojej jednostki. Znalazłem. Żołnierze powiedzieli mi, że por. Bohiński w apelu poległych odczytał rówalść moje nazwisko. Podmiotnie kawalerowie mnie do stopnia porucznika.

Z transportem rannych odesłany zostałem do szpitala w Łodzi. Tam lekarze stwierdzili, iż oprócz rany od kuli, poparzony byłem iprytem. Kiedy Niemcy wkroczyli do Łodzi, uciekłem ze szpitala i wróciłem do Michniowa. Z odniesionych ran leczył mnie dr Witold Polomski i z Suchedniowa.

Do Kielc powrócił również mój dowódca — por. Henryk Jaworski. Mieszkał przy ul. Złotej. On też był ranny i z tego powodu Niemcy nie zabrali go do niewoli lecz zezwolili na leczenie w domu. Co tydzień musiał jednak rozdawać się na gestapo.

Pewnego dnia — a było to w listopadzie 1939 r. zjawił się u Jaworskiego płk Lalczyński, dowódca 4 pułku. On też był warunkowo zwolniony z niewoli i mieszkał przy ul. Żytniej. Oświadczył Jaworskiemu, że ma polecenie organizowania walki z okupantem. Licząc się z faktem, że Niemcy wywiodą go niebawem do obozu, wykonania zadania zlecił Jaworskiemu. Wtedy właśnie doszło do spotkania Jaworskiego ze mną. Po kilku słowach wstępnej rozmowy rozwinął i zwinął wyjął z niego zwinięty rulonik bibułki, zdjął ze ściany krzyż i kazał mi powtarzać za sobą:

„W obliczu Boga Wszechmogącego i Najświętszej Marii Panny — Królowej Korony Polskiej, kładę rękę na ten krzyż — znak męki i zbawienia. Przysięgam, że będę wiernie i nieugięcie stał na straży honoru Polski, a o wyzwolenie jej z niewoli walczył będę ze wszystkich sił moich, aż do ofiary z życia, a tajemnicy dochowam potwierdzam. Tak mi dopomóż Panie Boże Wszechmogący w Trójcy Świętej — Jedyny". Mszy więc walczyć. Ale przecież nie było ani wojska, ani broni. Zasada była taka: nie, z nie być biłyni! W pierwszej fazie walki jej podstawową formą miały być sabotaż i dywersja. Por. Jaworski oświadczył: mnie i Kiele nie wolno się ruszyć. Daje ci więc pełnomocnictwo do tworzenia tajnej organizacji wojskowej na obszarze całego woj. kieleckiego. Organizacja miała nosić nazwę Związek Odwetu. Początkowo nazywano ją także: Związki Odwetowe. Miałem batować na ludziach pewnych, inteligentnych i w miarę możliwości powinni to być kawalerowie. Tak więc jako wojewódzki komendant Związku Odwetu rozwoczałem działalność. Do pomocy przydzielono mi inż. Piechackiego z Kielc. Z Komendy Głównej otrzymali: Marya, Antek i Janusz. Zorganizowali oni grupę ZO w powiatach: iłżeckim, opatowskim, radomskim, sandomierskim i częstochowskim. W roku 1940 całe Kielecczyzna pokryta już była siatką placówek Związku Odwetu.

Cóżmy robili? Powszechnie było zakłócanie łączności telefonicznej. Aby nie zostawiać śladów sabotażu i żeby trudno było znaleźć miejsca zakłócenia robiono to na zasadzie pojęcia spawu. Przeszkolony członek wchodził na słup telefoniczny i cienkim drucikiem łączył ze sobą przewody. Drucik przeciągano aż do ziemi. Tego rodzaju zakłócenia było bardzo trudne do wykrycia. Opracowane przez fachowców instrukcje dostarczane były grupom sabotażowym na odbitkach fotograficznych 6x9 cm. Do jednej z trzech takich grup należał Ewaryst Grabański z Michniowa. Najwięcej jednak akcji sabotażowych przeprowadzano na kolei. Polegały one na wrzucaniu do wagonów ładunków wybuchowych. Otrzymywaliśmy je w taktorowych ciężkowagach przez rząd tymczasowy wyłoniony w kraju. W sytuacji wymuszonej przez wyżej wyliczone elementy było oczywiste, iż w ten sposób PPR zapowiedziała swój wpływ na dalsze losy Polski. Będąc zatem zapowiedzią przejęcia władzy przez lewicę, której hegemonem była PPR, deklaracja ta zawierała postulaty rozwiązań ustrojowych nawiązujące w swej wymowie do historycznych, wyniesienie narodowych warunków polskich, których wyróżnikiem szczególnie drażliwym dla ruchu komunistycznego (cały czas mowa o warstwie doktrynalnej) był — i pozostał — szczególny stosunek do własności prywatnej. Dlatego też w cytowanej deklaracji wielokrotnie podkreślano, że w przyszłej Polsce prawa „drobnych i średnich posiadaczy" będą poszanowane.

Zdecydowanie odrzucano też program kolektywizacji rolnictwa. Cała historia Polski Ludowej, zmarły spór toczący się w tej sprawie w kręgu działaczy i teoretyków marksistowskich, w Polsce — a zwłaszcza historyczna detycja Władysława Gomułki z 1956 r. dobitnie świadczą, że nie były to frazesy.

Zasady funkcjonowania ogólnonarodowej reprezentacji politycznej powołanej z inicjatywy rewolucyjnej lewicy z PPR na czele precyzował „Manifest demokratycznych organizacji społeczno-politycznych i wojskowych w Polsce". Pisano w nim: „Krajowa Rada Narodowa (tu po raz pierwszy

PEJZAŻ

Świętokrzyskim niebem otulone wioski
Kołysane wiatrem płytkim północnym drzemią.
Tu urodę życia zostawił Żeromski
Biały popiół dzisiaj płynie ponad ziemią

Pokrzywianka czesze brodate kamienie
I falę za falą ku Kamiennej zniża
Łysogóry niosą własnych garbów cienie
Łysica je łączy i garb z garbem zbliża

Dzień nad Nową Słupią w legendy umyka
Śladami pielgrzymów, potatarskich zgliszczy
Trwa wieczna modlitwa męża — pokutnika
By Świętego Krzyża mógł przekroczyć ciszę

Święta Katarzyna otwiera ramiona
Ku kamiennym twarzom kieruje swe oczy
Tu jest ślad dziewczęcki i żołnierz to skonał
Gdy podnosił kamień, który z gór się stoczył

Tu Puszcza Jodłowa wyszeptanym echem
Historię dawnych łowów o świcie rozwija
Pieśnią starych dębów, znużonym oddechem
Mówi, że jest nasza chociaż jest niczyja

HENRYKA MAĆKOWSKA

ZAPŁACZE

Tlenek żelaza mieszany z olejem, którą smarowano osie zarowników i wagonów, powodował szybkie zużieranie się kół. Jednym z cichych bohaterów dywersji i sabotażu był Jan Obara — kolejarz z Michniowa. Nie należał do Związku Odwetu i nie składał przysięgi. Mogłem mu jednak ufać i rzeczywiście nigdy nie zawiódł. Zadaniem Obary było wrzucanie do pustych cystern specjalnie sporządzonych zapalników. Nazywaliśmy je „wańki-wstańki". W pustej cysternie zapalnik leżał na dnie i w takiej porze nie eksplodował. Kiedy jednak cysternę napełniono benzyną lub ropą, wówczas „wańka" — jak spływał u wędki — stawiała pionowo i zaczynał przekręcać korek znajdujący się u spodu zapalnika. Po pewnym czasie następowała eksplozja.

Jeszcze inną formę sabotażu stanowiło fałszowanie metek numerów pociągów. Stwarzano takie sytuacje, że pociąg, który oczekiwano na froncie, wchodził jechał do Francji.

Był rzecz w szczególach „robiono wiedzą tylko kolarze. Na początku 1942 roku na skutek zdekonspirowania się, działalność Związku Odwetu, czy w Michniowie i okolicach przebywał oddział ostatnich żołnierzy Września i pierwszych polskich partyzantów majora Hubala? Różne są na ten temat opinie. Prawdopodobnie mjr. Dobrzański odwiedził Michniów późną jesienią 1939 roku. Doskonale pamiętam: pewnego słonecznego dnia przeszła gościńcem przez nasza wieś duża grupa polskich oficerów, ubranych w długie wojskowe płaszcze. Towarzyszyło im ogromne zainteresowanie jako, że było to — pierwsze po zakończeniu kampanii wrześniowej — spotkanie z polskim mundurem.

Oddział Hubala mógł w lasach otaczających Michniów przebywać najwyżej kilka dni — przed odejściem w lasy koneckie i włoszczowskie. Tymi, którzy organizowali pomoc i służyli za przewodników nieznanym żołnierzom byli: leśniczy Władysław Mikołajewski, gajowy Roman Malinowski oraz Jan Krogulec i Adolf Morawski.

Wiosną 1940 roku, w dniach od 30 marca do 11 kwietnia Niemcy przeprowadzili pierwszą tzw. okupowaną Europę wielką akcję pacyfikacyjną. 1 kwietnia trwały zajęcia w szkole podstawowej w Ostojowie, kiedy nagle przed budynek zajechało kilkanaście samochodów wypełnionych żandarmami. Otworzyły się drzwi sali lekcyjnej, wkroczył żandarm i kazał nam się szybko wynosić. Do nieprzytomności pobito nauczyciela — Franciszka Gałkowskiego. Zajęcia w szkole przerwane zostały na kilkanaście dni. Wtedy to właśnie spalono i wsie: Hucisko, Szałas-Komorniki, Mechlin, Gałki i Stefanków. Krwawej rzezi dokonali oprawcy we wsi Skłoby. W ciągu 13 dni zbrodniczej akcji objęto 31 miejscowości. Zamordowano ponad 700 cywilów. Był to nie tylko słaby odwet za pomoc udzielaną hubalczykom, ale także pierwszy akt planowej polityki Rzeszy, zmierzającej do wyniszczenia ludności polskiej.

30 kwietnia 1940 roku koło wsi Anielin nastąpiło ostatnie starcie oddziału Hubala z przeważającymi siłami wroga. Poległo 3 żołnierzy oddziału polskiego, a wśród nich major Hubal — Henryk Dobrzański.

9. Dwudziesty ósmy dzień października 1942 roku. Zjedliśmy już kolację i przy świetle karbidówki obieraliśmy główki kapusty, przygotowując się do szatkowania i kiszenia w wyśniłej na chłopa dębowej beczce. Wieczorna cisza przerwał odgłos strzałów. Jeden, drugi, trzeci. Gdzieś niedaleko. Ale kto i gdzie? Prawdopodobnie nie byli to Niemcy, bo nie słychać było warkotu samochodu, a innymi środkami transportu Szwaby nie rytrykowały wyjazdów z obwarowanych posterunków. Brat Stefan pobiegł, żeby się rozpatrzyć. Wrócił niebawem. Zabili leśniczego Michalskiego na wygonie za Malinowskim. Leśniczy Władysław Michalski pochodził z Poznańskiego i przybył do Michniowa już w czasie okupacji, kiedy hitlerowcy zaczęli wysiedlać Polaków z Wielkopolski. Mieszkał w oddaleniu nieco od innych siedzib leśniczówek, nie nawiązując bliższych kontaktów z ludnością.

W 1941 roku Michalski kazał ojcu, jako podległemu robotnikowi leśnemu, aby przysłał kogoś do pomocy w gospodarstwie. Wybór padł na mnie. Przez całe lato rąbałem polana, przycinałem drzewka owocowe, zrywałem jabłka, sprzątałem podwórko. Michalski był surowy i bardzo wymagający. Krzyczał, kiedy robiłem coś nie według jego woli.

Później dowiedziałem się, że działał na usługach gestapo. Wtedy jeszcze nie wykonano stanowili pierwszą akcję bojową oddziału Gwardii Ludowej im. Emil Kiełecińskiego, dowodzonego przez płcz. Ignacego Robba — Narbuta. Oddział ten w rejon Michniowa przybył we wrześniu 1943 roku z okolic Chodzieży. Operował bardzo aktywnie. Niszczenie urządzeń stacyjnych na linkach kolejowych, dokumentów w urzędach gminnych, odbicie aresztowanych w koneckim więzieniu, to tylko niektóre akcje gwardzistów.

Oddział liczył czterdziestu trzech ludzi.

Zima 1943 roku partyzantów z tego ugrupowania stacjonowało na zmianach w Michniowie. Trudno dziś wymienić nazwiska gospodarzy, którzy udzielili gwardzistom schronienia. Obowiązywały zasady konspiracji.

10. Dziesiąty dzień lipca 1983 roku. Czterdziesta rocznica pacyfikacji Michniowa, kilka tysięcy osób czci pamięć pomordowanych. Wśród obecnych dostrzegam Franciszka Brzezińskiego, Władysława Krogulca, Kazimierza Krogulca, Dionizego Biele, Teofila Osara, Juliana Materka. Wszyscy słuchają przemówienia prezesa NK ZSL, wicepremiera Romana Malinowskiego:

— Mieszkańcy wsi, mimo swego ubóstwa, niemli pomoc ukrywającym się i przesiadowanym przez okupanta. Znajdowali tu schronienie jeńcy radzieccy, Żydzi, inteligencja. Przebywali tu często partyzanci Batalionów Chłopskich, Gwardii i Armii Ludowej. Szczególnie serdeczne związki łączyły Michniów ze zgrupowaniem Armii Krajowej Jana Piwnika — Ryna chłopskiego z Kielecczyzny. Wielu mieszkańców z Michniowa służyło w jego oddziałach, a żołnierze grupowania znajdowali zawsze we wsi pomoc i schronienie.

WŁADYSŁAW KROGULEC

Pomylenie pojęć

nym, zaangażowanym w budownictwo powszechne.

ZAŁOŻENIA A PRAKTYKA

Uchwała nr 22 — trzeba to przyznać — znalazła głęboki oddźwięk w społeczeństwie. Liczni jej zwolennicy popadali wręcz w euforię. Wyliczali nawet, iż oto za kilka lat w niektórych zakładach wszyscy pracownicy będą mieć swoje „M". Zapaleńcy znaleźli się m.in. w **Radomskim Przedsiębiorstwie Budowlanym**, które po podpisaniu porozumienia z Biurem Projektowo-Badawczym Budownictwa Ogólnego „Miastoprojekt" utworzyło tzw. małą spółdzielnię budownictwa wielorodzinnego **„Dźwigar"**. Można zastanawiać się: czy organizatorzy nie zrozumieli dobrze treści uchwały czy też świadomie zamierzali czynić pewne odstępstwa? W każdym razie już na samym początku władze spółdzielczości miały do nich zastrzeżenia. Planowali bowiem budowę w technologii WK-70, systemem zleconym dla RPB, a w więcej samo założenie było sprzeczne z cytowaną wyżej uchwałą. Statut podpisało 21 osób, a więc program inwestycyjny zakładający wykonanie 6 bloków (350 mieszkań) wydawał się zbyt wygórowany. Przyjęte zasady odnośnie przydziału i zamiany lokali również budziły kontrowersje. Dopiero po wprowadzeniu niezbędnych poprawek w statucie, CZSBM wydał oświadczenie o celowości powołania tej spółdzielni, podkreślając raz jeszcze, iż działalność inwestycyjna ma być prowadzona systemem gospodarczym. Również zastrzegł to sąd, przy rejestracji „Dźwigara".

NIK NA TROPIE

Błędy w statucie wyeliminowano, ale nie uniknięto ich w praktyce. Totez do Delegatury Najwyższej Izby Kontroli w Warszawie wpłynęły skargi od mieszkańców RPB, którzy pojęli ich trzepem, podając „Dźwigar" swej fachowej lustracji. Sprawdzali nie tylko prawidłowość przydziałów, lecz także zajrzeli się one, na fakt rzeczywistą działalność tej spółdzielni. Jak zeznał z dużem uchwały nie wykonano nawet minimum nie mogło. Cały wkład pracy członków jest tak mały, iż można uznać z budynek, który ul. Miedzianowskiej, w całości wykonuje RPB. Jeszcze w grudniu ub.r. kiedy budowa była na finiszu, aż 30 proc. udziałowców nie wykonało obiecanych prac. Niektórzy, w ogóle do nich nie przystąpili, zbierając jedynie wpłaty. Członkowie zarządu nawet nie zamierzali brać się za łopatę. Co gorsze część kosztów spółdzielni ukryto w działalności finansowej przedsiębiorstwa! Gdyby NIK nie wymusiła refundacji, zarząd spółdzielni na pewno pochwaliłby się — „umiejętnym tanio budować".

Sumując: spółdzielnia otrzymała od państwa teren, nisko oprocentowany kredyt bankowy, korzyści z wykonawstwa przedsiębiorstwa państwowego oraz materiałów będących w jego posiadaniu. Czy fakt, że jej członkowie, którzy nie dając znaczącego wkładu pracy, otrzymują mieszkania w terminach kilkakrotnie krótszych niż przeciętna w województwie, jest zgodny z pokuciem sprawiedliwości społecznej?

PRZYDZIAŁY CZY ZAMIANY

Na liście przydziałów mieszkań znalazło się 89 osób, w tym część spośród RPB i „Miastoprojektu", na podstawie porozumień zawartych z zakładami współpracującymi. Znalazł się na niej pracownik Wyższej Szkoły Inżynierskiej, pomimo braku w tej sprawie jakiegokolwiek porozumienia między uczelnią a RPB. Jest to, w nowna tym bardziej iż osoba ta nie była członkiem jakiejkolwiek spółdzielni mieszkaniowej (staż zerowy).

Kolejne nieprawidłowości wyszły na jaw, gdy inspektor NIK zaczął badać akta osób zakwalifikowanych do przydziału mieszkania. Co stwierdził? Lokale przyznano pięciu osobom, które posiadały własne „M" w zasobach innych spółdzielni. Przy czym nie można tego uznać za formę zamiany, bowiem „Dźwigar" nie otrzymał prawa dysponowania zwolnionymi mieszkaniami. Czyli w normalnym trybie przydzielono lokale tym, którzy je posiadali — kosztem innych oczekujących — co siłą rzeczy robiło się krzywdę wielu ludziom. Min. na liście znalazł się dowczesny prezes spółdzielni. Otrzymał M-4, pomimo iż posiadał samodzielne 3-izbowe mieszkanie o powierzchni 35 m kw. prowadząc w nim wspólne gospodarstwo z żoną i teściową. Co więcej — dwa lata temu zamienił on M-3 na dwa M-3, by w ten sposób wygospodarować lokal swojej córce, nie posiadającej wymaganych podstawowych? Nic innego, jak wydłużenie kolejki. Do powstrzymanego podziału zostaje mniejsza pula lokali, bowiem część z nich będących w dyspozycji tzw. małych spółdzielni trafia do wybranego grona.

Nie zamierzamy podważać uchwały nr 22 CZSBM. Przeciwnie — jesteśmy za tym, by w trudnej sytuacji mieszkaniowej wykorzystywać inicjatywy społeczne. Chcemy tylko zwrócić uwagę, że realizacja tej uchwały jest trudna, a jej idea — niestety — wypaczana! Spełniałaby ona swoje oczekiwania, gdyby dzięki małym spółdzielniom z roku na rok budowano w województwie więcej. W rzeczywistości zaś cała inicjatywa sprowadza się do zagadnienia podziału, a nie wykonawstwa.

RPB może tłumaczyć się: „przecież myśmy wykonali roczny plan, więc w ramach wolnych mocy mogliśmy pomóc spółdzielni". Nie to jest istotne dla przeciętnego zjadacza chleba oczekującego w kolejce. Dla niego ważne jest czy buduje się w województwie więcej, czy do niego przybliża się własne „M".

Wydaje się, iż zapaleni twórcy małych spółdzielni pomylili pojęcie interesu grupowego z interesem ogólnospołecznym. Są tacy mimo w RPB, którzy uważają swoją spółdzielnię wręcz za opatrznościowe rozwiązanie. Bo — argumentują — u nich w firmie pracownicy otrzymują mieszkanie po kilku latach oczekiwania, podczas gdy inni — po 12.

I jeszcze jedna refleksja: niektórzy ludzie mieniący się działaczami angażują się w tworzenie małych spółdzielni głównie po to, by pozalatwiać swoje prywatne sprawy. Kontrola NIK to potwierdziła.

EMILIAN SZCZERBICKI

Miłość

— Jakaś gwiazda Mikowa na nas patrzyła, kiedy wreszcie nie „humorzyć", to wszystko inaczej się było — a to na przykład po raz pierwszym na wódce na herbatę. No przyznaję, że prędzej w pogotowiu dał się na wal się się byłó. Po nie bogatej kolacji stali przytulani do siebie, czekając aż zostawię ich samych. Zarzuciwszy płaszcz na ciepły wychodziłem z pokoju „na posiadomo". Kiedy z dołu spojrzałem w swoje okna, było w nich mroczno.

Najmiary dostrzegły do mnie ze wściekłym szczekaniem czteryp przy nocnego stróża, ale zwietlowawszy się, że to swój, nierdały radośnie ogonami i ocierały się poufale o chołewa. Zaraz też polowali się stary Bonek, któremu nogi „poharatała kajsi w Italii".

— Co tam, Piotrze, wszystko w porządku?

— *Porządek musi być, panie kapitanie! — odpowiedział służbiście.*

Moje wielokrotne napominania, aby przestał mnie nazywać kapitanem, nie odnosiły skutku. Wyrawdzie nominalnie posiadałem ten stopień, ale kiedy to było ważne?

— *Italianki to były kobity! — powiedział bez związku, kiedy wchodziłem do obory.*

— *Trzeba było przywieć dla siebie i dla mnie.*

— *Stara by mi łeb urwała. Brzydkie to i stare, ale swoje i pewne.*

— *A tamte?*

— *Tenie, panie kapitanie. Na górze się świeciło, tam myślał, że pan kapitan się rozerwie...*

— *Bóreś!*

— *Ja tam nic nie wiem.*

Krowy leniwie przetrawiając paszekiwały, ich pełne brzuchy rozpłaszczały się na obfitej ściółce. Czuło się tu dobrzy i pełnie. Stary przyświecał mi latarnią, jak mógł najbliżej.

W okólniku pod gołym niebem stało czterdzieści bubaków przeznaczonych na eksport. Obskakiwały się niespokojnie, bo przychodził na nie czas dojrzewania i trzeba było z tym towarem uciekać.

— *Kto w stajni dyżuruje?*

— *Starszy mieszkańcu Wołeniek, panie kapitanie!*

— *Zrębienia idą.*

— *„Kalina", „Bramaputra" i „Moderato", lada godzina...*

— *Dobra, ja tu pobędę, a wy róbcie swoje.*

— *Tak jest!*

Lekkie rżenie kołyskich łbów spoglądających na mnie z boksów wywołały Wołeniekę z dyturki.

— *A, to pan...*

— *A co, miała być primadonna?*

— *Przydałoby się, kurcze pełał! Że tej się panu tak chce rozdepływać po nocy te kajna, o tem tyle dobrze się mamuje...*

— *Gdzież Jakiego?*

— *Ja tam nic nie wiem.*

— *Wołeniok!*

— *Tak jest! Siedioć Kanego!*

— *Po co?*

— *Pomyślałem pobie, że może do Jerzowa...*

— *Wy o kobylach na strebieniu myślicie.*

Zamilkł spostrzegłszy moje podenerwowanie.

— *Pobędę tu z wami, bo mnie te kobyły niepokoję — odezwałem się po pojednawczu. — Przecież to już po terminie. Chodzimy do nich.*

Wszystkie trzy leżały spokojnie — rozdęte brzuchami i nic nie wskazywało na jakiekolwiek komplikacje.

— *Wsio w normie, ale spać nie wolno.*

— *Zostanę z wami. Kimnę się trochę na kozetce.*

Wołeniok był zdziwiony, ale rozstrzelał nie sztuczał. Przysunął lampę od strony kozetki, jakąś książę i zabrał się do wertowania gazety.

— *Obudźcie mnie o wpół do czwartej. A jakby co, to wiadomo.*

— *Tak jest!*

*Pod przymkniętymi powiekami widziałem obraz zamętu za to i, wsi pomieszał. Do zerowa nie pokoję, bo jakże, kiedy tenże tam z Italianki? Co miałem zrobić? Zawdzięczył Ta ale nakładzerzenia jeszcze, ka bo je kiedy dojrzał? Zrozumiem się z wołeniokiem i wszystko mi się pomieszało. Ta ale nie, ale nie, ale nie,

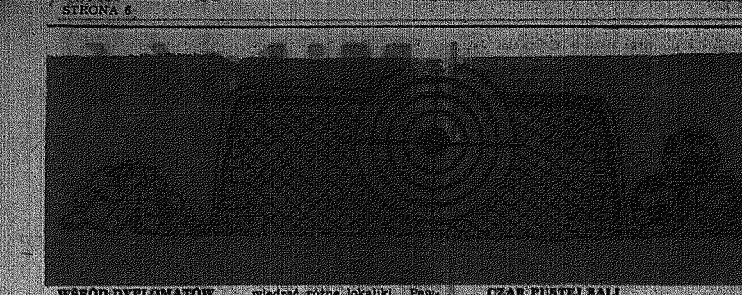

WŚRÓD DYPLOMATÓW

Li Hung-chang będąc przed II wojną światową z misją dyplomatyczną w Paryżu, został zaproszony do ambasady brytyjskiej na śniadanie i uczęszczane później wyścigi konne. Sekretarz pana Li przekazał Anglikom odpowiedź następującej treści:

— „Jego ekscelencja ambasador Chin dziękuje jego ekscelencji ambasadorowi wielkiej Brytanii za miłe zaproszenie, które docenia należycie — prosi jednak by pozwolono mu odmówić w względu na to, że w Chinach od dawna przyjęto uważać, że jeden koń rzeczywiście może biec szybciej od drugiego".

W PIJANYM WIDZIE...

Znany w przedwojennej Warszawie bywalec licznych kawiarni, malarz-pejzażysta — Witold Leonhardt — również w okresie okupacji, lubił odwiedzać różne lokaliki. Pewnego razu wrócił do domu nad ranem mocno „zalany" i zaczął ładować walizki. Ponaglał też żonę, aby szybko się ubrała i natychmiast z nim uciekła. Gdy zapytała o przyczynę tego pośpiechu, odpowiedział:

— Nie martwcie się, im bardziej jest pusta sala koncertowa, tym piękniej brzmi muzyka.

ZŁOŚLIWIEC

Wiedeński satyryk, Julius Bauer, znany był ze złośliwych, ale kulturalnych ripost w rozmowach. Pewnego razu spotkał go młody literat i pochwalił się:

— Proszę pana, ostatnio w dwójnasób wzrosła liczba moich czytelników!

— No, gratuluję — rzekł Bauer i uścisnął rękę młodzieńca. — Nie wiedziałem, że pan się ożenił...

w. s.

ANEGDOTY

CZAR PUSTEJ SALI

Pierwszy koncert Jerzego Fryderyka Haendla, kompozytora niemieckiego, w Londynie nie cieszył się zbyt dużym powodzeniem... Przyjaciele kompozytora bardzo się tym zmartwili, ale on, sam znosił ten fakt dość pogodnie i pocieszył swoich przyjaciół:

FRASZKI

KTO MA WSZYSTKO GDZIEŚ

Ten ma najczęściej wszystko
pod ręką,
komu do łba nic nie chce
jeść.

URABIANIE OPINII

Nie daj się podejść,
to cię ktoś zaraz
nieprzyjemnym
zrobić się postara.

USŁUGI

Jeden buty ci uszyje,
kurtę skroi drugi,
trzeci powiązda do trumny
tobie —
takie to usługi.

RAJ

Bez Fip raj być może,
bez Ew — nie daj Boże!

JERZY LESZCZYŃSKI

Osobliwości — dziwactwa

O higienie

Starożytni Grecy i Rzymianie twierdzili, rzecz jasna złośliwie, że kosmetyki po to są produkowane i stosowane, aby umożliwić ukrycie osobistego niechlujstwa i brudu. Praktyka jednak wykazuje, że człowiek o ile tylko chce — może zachować higienę osobistą w najbardziej nawet niesprzyjających warunkach.

Uważani, nie wiedzieć dlaczego, za jeden z najbardziej prymitywnych ludów — Pigmeje — zdają się przeczyć temu. To koczujące plemię wprost ceni czystość. Pigmej nie usiądzie na gołej ziemi. Pigmeje robią proste stołki, a gdy nie starczą czasu i rozkładają ilście, na których siadają, by się nie zabrudzić.

Mieszkańcy Amazonii, w rejonach odciętych od cywilizacji, z braku mydła używają miękkich orzeszków, będących owocami drzewa jabłoncilya. Ten środek higieny potocznie jest zwany „mydłem biedaków".

W Europie wzorcowymi — jeżeli chodzi o czystość — są Holendrzy, Szwajcarzy czy Niemcy. W Danii w oborach można spotkać zawieszone w oknach firanszki i nieraz gospodyni martwi się jak dobrać wzorek, żeby krowy były kontente.

Ale i u nas, o ile się chce, może być czysto. Niżej podpisany był przed kilkoma laty w Tychach w przedsiębiorstwie transportowym, obsługującym energetykę. Wzorowa czystość panowała nie tylko na placach, ale i w warsztatach. Stoły ślusarskie pomalowane na zielony kolor, na oknach firanki (nawet w spawalni), pełno kwiatów, czyste podłogi. Części zamienne, żelazo, narzędzia w ordynku. A przy tym robota szła pełną parą. Zapytałem dyr. Kulika skąd dobrał tak wspaniałą załogę? Tajemnica tkwiła w tym, że przedsiębiorstwo posiadało ekspozyturę w Czechosłowacji. Wszyscy jam chcieli, jechać. Zastosowano rotację. Pojedziesz na pół roku o ile przez 6 miesięcy nie otrzymasz 10 punktów karnych. A oceny ujemne stosowano za tzw. bumelki, fałszowanie kart drogowych itp. Najostrzej oceniane było niedbalstwo, niechlujstwo. Stopniowo szacunek do czystości wszedł w krew całej załodze.

ZEM

Myśli luzem

- Nie należy wychodzić z siebie, jeśli chce się panować nad sobą.
- Ważna jest nie tylko: przed kim się klęka — ale także: po kim.
- Pierwszy stopień do piekła zależy od poziomu tego, kogo diabli biorą.
- Skórę na niedźwiedziu można śmiało dzielić, ale trzeba tylko zaraz chcieć jej zdzierać.
- Głód nie jest wcale najlepszym kucharzem — jest raczej niewybrednym konsumentem.
- Przechodząc na stronę tonącego, można go czasem tylko szybciej pogrążać.
- Z dobrych uczynków też nieraz musi się człowiek spowiadać.
- Nawet wiatr wieje stamtąd, gdzie jest chłodna atmosfera.
- Bezmyślne powtarzanie jest matką papug.
- Otoczeni szczumkiem znajdują się czasem w sytuacji bez wyjścia.
- Dwa unikaty — to zaden unikat.
- Czy nie wierzyć w piekło to także grzech?

JERZY LESZCZYŃSKI

FILATELIA

1. Z ŻYCIA PZF

Zbliża się termin Walnego Zebrania Sprawozdawczo-Wyborczego Delegatów Okręgu Kieleckiego Polskiego Związku Filatelistów. W 4-letniej kadencji, ustępujących władz, zarejestrowano 23 nowe koła. Obecnie, w 68 kołach PZF zrzeszonych jest 6946 członków dorosłych, w tym 5029 w 50 kołach w województwie kieleckim i 1917 członków w 18 kołach na terenie województwa radomskiego. W sumie w ciągu 4-lat szeregi członków dorosłych w Okręgu Kieleckim PZF wzrosły o 3276 osób, a w pierwszym półroczu roku bieżącego o dalszych 399 osób. Rozwój organizacyjny i likwidacja na mapie okręgu wielu tzw. białych plam jak również konsekwentna realizacja uchwały poprzedniego walnego zebrania sprawozdawczego jest efektem dobrej pracy dziesiątków aktywistów PZF. Duży wpływ na wzrost liczby członków PZF miał i ma prowadzony od lat doroczny konkurs pod hasłem „Każdy filatelista członkiem PZF". W wyniku wspomnianego konkursu zorganizowano 18 nowych kół i pozyskano w szeregi PZF 2205 nowych członków.

Nierozłącznie od wspomnianego konkursu w Zarządzie Okręgu PZF w Kielcach prowadzona jest współzawodnictwo o tytuł najlepszego koła miejskiego i przykładowego. Dowodzi ono, że w okresie kadencji najlepiej pracowały koła terenowe: nr 1 w Kielcach, nr 3 w Radomiu, nr 4 w Ostrowcu i nr 29 w Starachowicach oraz koło zakładowe nr 2 przy ZDK w Skarżysku-Kamiennej, nr 11 przy Hucie im. M. Nowotki w Ostrowcu, nr 49 przy OW NOT w Kielcach, nr 48 przy ZPCW w Nowinach i nr 14 przy PRAUFA w Kielcach.

2. CIEKAWOSTKI

● *Po raz pierwszy na Międzynarodowej Wystawie Filatelistycznej pod patronatem FIP przyznano duży złoty medal krajowemu zbiorowi znaczków filipińskich zebranemu i wystawionemu przez Filipińczyka. Stało się to na wystawie Ausipex '84 w Melbourne, gdzie p. Maria-Que z Manili zademonstrował całemu światu, że warto zbierać znaczki jego kraju. Fakt ten umiejętnie wykorzystała poczta Filipin. Wydała ona arkusik składający się z dwóch znaczków na którym przedstawiono dokument z oceną zbioru oraz medal z dyplomem.*

3. NOWOŚCI

● *Dla popularyzacji taboru kolejowego produkowanego przez „Pafawag" we Wrocławiu Ministerstwo Łączności 18 września wprowadziło do obiegu cztery znaczki pocztowe zaprojektowane przez artystę plastyka Henryka Chylińskiego. Na znaczkach poszczególnych wartości przedstawiono: 5 zł — wagon towarowy kryty typu 20K, 10 zł — lokomotywę elektryczną typu 201E, 17 zł — węglarkę dwuosiową typu OMMK, 20 zł — wagon osobowy typu 111A.*

(KAS.)

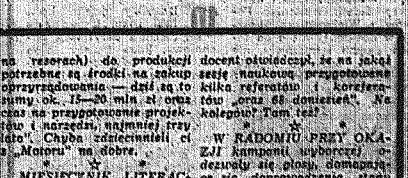

GDYBY NAS ZAPYTANO, GDZIE KRZYŚ osiągnął swe apogeum, bez wahania uściślilibyśmy restaurację GS „Jutrzenkę" w Wodzisławiu, gdzie zatrzymał, do zjedzenia, jest tylko bigos rodem z Chłodni. Składowej w Kielcach. Ani szefowej kuchni, ani tym bardziej prezesowi, nie wpadł jakoś do głowy pomysł, żeby pościom podawać na śniadanie jajecznicę, twarożek, lub jajka w majonezie. Czekają na inicjatywę chłodni, może łącznie robić mrożoną jajecznicę? W Wodzisławiu zjedzą.

* ☆ *

STUDIO 202 (radiowe) z Wrocławia puściło w eter parę zartów. Oto jeden z nich: „Opiedal pan Sopot? — tak — a Opole? — tak — a Kołobrzeg? — tak — i co się panu najbardziej podobało? Dartówek". Nam także, a ponadto Kraj Nidy, w której ostatniej niedzieli sierpnia zbiorowa obecność ok. 60 posłów. Agata z „Veto" mówi, że ich sobie uciągnęć na listę.

* ☆ *

SZACOWNY (I ODWAŻNY) TYGODNIK „MOTOR" (nr 36) z braku miejsca i papieru zaczął drukować teksty o producentach zabawek „samochodzik dla maluchów". Dyrektor fabryki musi sprowadzać, aby uprowadzić nowy model pojazdu (zabawki) znaczy na resorach) do produkcji potrzebne są środki na zakup oprzyrządowania — dziś są to ściany ok. 15-20 mln zł oraz czas na przygotowanie projektów i narzędzi, najmniej trzy lata". Chyba zdecydowali ci z „Motoru" na dobre.

* ☆ *

„MIESIĘCZNIK LITERACKI" (NR 4) WYDRUKOWAŁ dyskusję nt. „Czy uda nam się zmierzyć przyszłość?". Z wypowiedzi uczestników wynika, że co dotąd nie może być najmniejszej wątpliwości, zwłaszcza, że np. „podczas ostatniego Szczytu gospodarczego RWPG ukazało się w prasie MO ukazało mandatnik za naruszanie zakazów Sanepidu". Wydawcy nie o to chodzi, by słupać zajączka, ale by spać po...

* ☆ *

PODCZAS „WYWIADU" W KIELECKIM RADIU znany docent stwierdzał, że na jakiej zasadzie naukowej przygotowano kilka referatów i korzeniów „oraz 88 doniesień". Nie kolegów? Tam też?

* ☆ *

W RADOMIU PRZY OKAZJI kampanii wyborczej odezwały się głosy, domagające się doprowadzenia stanu nawierzchni ulic do tak równiutkiej, jakimi dysponuje Kielce. Jacyś minimaliści.

* ☆ *

„ŻYCIE GOSPODARCZE" PRZEZ KILKA kolejnych numerów próbuje walczyć z tendencją tworzenia „koncernów socjalistycznych", do których grą silne branże przemysłowe. Dlaczego prą? Żeby postąpić się samodzielności i jednak, co nie nie odpowiadać. „Ludzie się zmieniają — pisze „ZG" o pomysłą nie". Wszystko pod wytartym mocno hasłem „by lepiej, szybkiej potrzeby społeczne i zapewnić warunki rozwoju brazy". 13 lat temu, gdzieś się ta to nabrać, i upstaczy.

(WID)

KOPALNIA WĘGLA KAMIENNEGO „GLIWICE" W GLIWICACH
GLIWICE, UL. BOJKOWSKA 37

przyjmie zaraz do pracy pod ziemią

każdą liczbę pracowników kwalifikowanych wszystkich specjalności

i niewykwalifikowanych w wieku od 18 do 35 lat

PRACOWNICY PODEJMUJĄCY PRACĘ W KOPALNI OTRZYMUJĄ:
— wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy dla przemysłu węglowego
— specjalne wynagrodzenie z Karty Górnika
— dodatki do płac wynikające z przepisów branżowych
— komplet odzieży roboczej i obuwia
— dodatek stabilizacyjny w wysokości 1000 zł miesięcznie przez 2 lata
— deputat węglowy w wysokości 8 ton rocznie — pracownicy żonaci 1 2 tony — pozostali
— 13 i 14 pensję wg zakładowego regulaminu
— po przepracowaniu 6 miesięcy dodatkową premię w wysokości 400 zł, 800 zł po roku pracy.

PONADTO KOPALNIA ZAPEWNIA
△ pracownikom zamiejscowym zakwaterowanie w hotelu pracowniczym
△ pracownikom nowo zwerbowanym w pierwszym miesiącu codzienne wyżywienie kredytowe w stołówce
△ pożyczkę bezzwrotną w wysokości 100.000 zł, jeżeli związek małżeński zawarli po 1.II.1982 r. i umarzaną po 5 latach nienagannej pracy pod ziemią
△ możliwość podniesienia kwalifikacji poprzez kontynuowanie nauki w zakresie szkoły średniej w 5-letnim technikum górniczym
△ wypoczynek we własnych ośrodkach wczasowych nad morzem, w górach oraz korzystanie z ośrodków sanatoryjno-leczniczych zagranicznych w Czechosłowacji i na Węgrzech
△ uprawianie sportu.

Przy kopalni działa klub sportowy Carbo z kilkoma sekcjami sportowymi.

PRZY ZGŁOSZENIU SIĘ DO PRACY NALEŻY PRZEDŁOŻYĆ
1) dowód osobisty z pieczątką zwolnienia z poprzedniego zakładu pracy (nie dotyczy osób które dotychczas nie pracowały)
2) książeczkę wojskową lub zaświadczenie rejestracji
3) książeczkę ubezpieczeniową z aktualną adnotacją odnośnie zwolnienia z pracy
4) świadectwo ukończenia szkoły podstawowej
5) świadectwo pracy z ostatniego miejsca pracy
6) zaświadczenie o posiadanych kwalifikacjach
7) zaświadczenie z poprzedniego miejsca pracy
8) zaświadczenie stwierdzające stan majątkowy (dotyczy osób zatrudnionych uprzednio na roli).

UWAGA!
KOPALNIA NIE PRZYJMUJE OSÓB, Z KTÓRYMI W POPRZEDNIM MIEJSCU PRACY UMOWA O PRACĘ ZOSTAŁA ROZWIĄZANA BEZ WYPOWIEDZENIA Z WINY PRACOWNIKA.

Bliższych informacji udziela i przyjęć dokonuje dział zatrudnienia Kopalni „Gliwice", Gliwice, ul. Bojkowska 37.

Dojazd od ul. Dubois, około 300 m od dworca PKP, autobusem nr 58 — przystanek przy kopalni, 4 w kolejności jazdy. 2815-k

Miejski Zespół Ekonomiczno-Administracyjny Szkół w Kielcach, ul. Słowackiego 1

zatrudni

▶ PALACZY C.O. w sezonie grzewczym 1985/1986 na pełny i niepełny wymiar czasu pracy z aktualnymi uprawnieniami oraz odpowiednim stanem zdrowia.

▶ PIĘCIU STOLARZY na niepełny wymiar czasu pracy.

Szczegółowych informacji udziela dział kadr tel. 455-43. 2852-k

Nie będzie prądu

Rejon Energetyczny Kielce zawiadamia, że z powodu prac remontowych nie będzie prądu:

21 bm. w godz. 8—15 w m. Cędzyna odcinek od mostu w kierunku Kielc;

26 bm. w godz. 8—15 w Kielcach, przy ul. Urzędniczej blok 11 i 4, 10 i bazy RSM. 2[illegible]-k

SZKIELNIA DRÓWNE

TANIO sprzedam dom. Szydłowiec, Konopnickiej 14. 2[illegible]-k

ZATRUDNIE krawczynię ze Skarżyska okolic. Oferty: nr 13070, Biuro Ogłoszeń, Kielce. 13070-g

SPRZEDAM [illegible] r. Kielce, tel. 814-33. 13185-g

SĘDZISZOWSKA FABRYKA KOTŁÓW W SĘDZISZOWIE, UL. PRZEMYSŁOWA 2

informuje, że w dniach 23—27 września 1985 r. w godz. 8—18 na terenie zakładu ORGANIZUJE

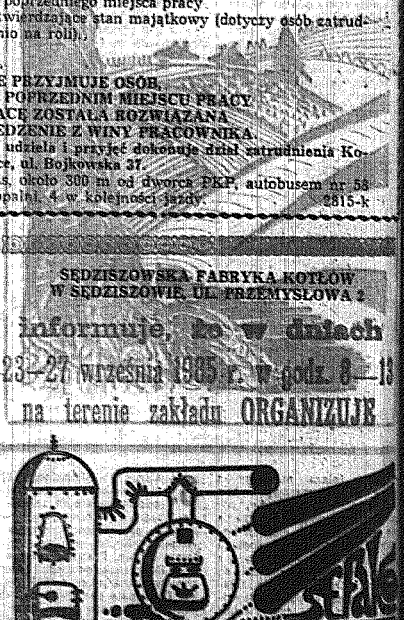

WYPRZEDAŻ MATERIAŁÓW

ZBĘDNYCH

04 — rury stalowe, pręty, płaskownik, ceownik, kwadrat, kątownik, blacha, odkuwki
06 — łożyska toczne, elektrody, ołowy, armatura hydrauliczna, zawory, normalia, wiertła, noże tokarskie gwintowniki, narzynki, frezy, trapienie
07 i 08 — części do samochodów dostawczych i ciężarowych
09 i 28 — sprawdziany, ściernice
11 — aparatura elektryczna, przewody
13 — paski klinowe, uszczelki, pierścienie
20 — sznury azbestowe, uszczelki filcowe.

ZAPRASZAMY DO WZIĘCIA UDZIAŁU W WYPRZEDAŻY jednostki uspołecznione, nieuspołecznione i osoby prywatne.

Obradują hidemiolodzy

DOKOŃCZENIE ZE STR. 2

...ówny inspektor sanitarny ...erzy Bołoczak podkreślił ...ę tego zjazdu, ważnego ...arzenia naukowego, któ... podsumuje dotychczas... dokonania i wytyczy kie... dalszego postępu. Omó... także będzie dzisiejszy ...ob zakażnych, które opa... ludzkość oraz te, o których ...przewiduje się, że w ...wszystkim wymagać będą ...ego jeszcze poziomu sanitar...

...sekretarz KW — Maciej ...zyński przedstawił powo... ...ą batalię w województ... kieleckim o zdrowie spo... ...aństwa, imponujący rozwój ...ej służby zdrowia, w tym tak przeciętnie ...zaniedbanym i biednym ...onie. Dlatego też, choć do... ...k jest olbrzymi, dopiero ...amy się do średniego poz... ...mu krajowego.

...ęść naukową zjazdu o... ...rył wykład inauguracyjny: ...ologia i organizacja służby ...ej. Towarzyszyła Epidemio... i Lekarzy Chorób Za... ...ych, wygłoszony przez ...szczyka Naukowego i ...ę obradować będą w kil... sekcjach, przez dwa dni. ...gotowano 179 wystąpień ...kowych. Dużym zaintere... ...niem cieszyły się stoiska ...farmakologicznych, wy... ...ta historyczna, a także ...ej przygotowane materiały ...owe. Słychać było słowa ...nia ze sprawną organi... (gi)

Dalszy rozwój medycznego ośrodka naukowego

DOKOŃCZENIE ZE STR. 2

Raport o zdrowiu narodu złożył minister Szelochowski. O sytuacji zdrowotnej w województwie kieleckim i o inwestycjach służby zdrowia mówili i sekretarz KW, Maciej Lubczyński i wojewoda, Włodzimierz Kaczmarek. Kierownik Katedry Naukowego Klinicznego Instytutu Medycyny i Medycyny w Kielcach, prof. dr hab. Stanisław Kobo poinformował o pracy naukowców i studentów kieleckich.

Tematyka przewijała się zresztą we wszystkich wystąpieniach, bo Katedra Naukowo Kliniczna w Kielcach jest od wielu lat w centrum zainteresowania i władz wojewódzkich i środowiska lekarskiego. Dzięki niej bowiem studenci w większym stopniu mogą zdobywać wiedzę praktyczną, wiążą się jednocześnie z naszym regionem, a lekarze podnoszą swe kwalifikacje. To właśnie dzięki katedrze mamy w Kielcach największą, wśród ośrodków bez akademii medycznych, liczbę pracowników naukowych. Stąd właśnie wciąż było żywe myśl o dalszej rozbudowie katedry.

Myśl ta wyraziła się na spotkaniu w podpisaniu porozumienia między ministrem J. Szelochowskim a wojewodą W. Pasternakiem w sprawie rozwoju kieleckiego medycznego ośrodka naukowo-dydaktycznego. Uczestnicy porozumienia, omawiając m.in. „Katedrę jest z założenia rozwój organizacyjny, podnoszenie roli i kompetencji kieleckiego ośrodka naukowo-dydaktycznego, zorganizowanego obecnie jako Katedra Naukowo Kliniczna Akademii Medycznej w Krakowie, do osamodzielnienia w przyszłości, stanowiącej Akademii Medycznej".

Zebrani, uznali 16 porozumienie za bardzo ważny krok w dalszym rozwoju kieleckiej służby zdrowia.

* * *

Z pracownikami kieleckiego „Sanepidu" spotkał się w piątek główny inspektor sanitarny — gen. prof. dr Jerzy Bołoczak. (gi)

Zapraszają na imprezy kulturalne

● W sobotę tarnowski teatr daje w Kielcach dwa spektakle kabaretowe „Gram, i więcej jestem" w Klubie MPiK o godz. 18.00 oraz „Jeszcze zielsk" o godz. 21.00 (premiery o godz. 18.00).

● Marek Grechuta i zespół „Anawa" wystąpią dwukrotnie w sobotę w kieleckiej Filharmonii im. Oskara Kolberga.

● Przeuroczy Dzieciniec w Ostrowcu organizuje w niedzielę występ Ewy Czajkowskiej z monodramem „Hollywood, ulica gwiazd". Jest to bajeczna, pełna humoru i dystansu do siebie, gra jednej aktorki na scenie. Bilety w cenie 100 zł.

● Kielecka Komenda Chorągwi ZHP zaprasza turystów do Cieker, gdzie w sobotę trwać będzie dzień młodzieży ze szkół ponadpodstawowych i innych kieleckich. Wiele ciekawych imprez towarzyszących. (skam.)

● „Estrada" kielecka zaprasza wszystkich miłośników w dniach 9-10 października do WDK na bajkę muzyczną pt. „Leśne przygody". Wystąpią znani aktorzy teatrów z Warszawy i Łodzi. Przedstawienie adresowane jest dla dzieci w wieku od 4 do 14 lat. Bilety w „Estradzie".

„Estrada" informuje także, że zorganizowany będzie dodatkowy spektakl przedstawienia „Kaskelinów" w wykonaniu aktorów Teatru Starego z Krakowa. Zatem zapraszamy się 11 i 12 bm. o godz. 15.30 i 20 w kieleckim teatrze. Ponadto w dniach 23-24 bm. w ramach wieczorki w kawiarni „Centralna" koncert nagrań Dyliża Sewie. Bilety w kawiarni.

● Klub MPiK w Starachowicach zaprasza na spektakl teatralny pt. „Sami swoi" w wykonaniu artystów z Gelnana z udziałem artystów scen krakowskich 23 bm. o godz. 19.

● Klub „Wrzos" przy ul. Nalkowskiej w Kielcach prowadzi zapisy na kurs języka niemieckiego dla dorosłych w grupach konwersacyjnych: zaawansowanej i dla początkujących. Zapisy i informacje w Kierowniku klubu, p. 4, tel. 31-88-05 w godz. 17-19.

TYGODNIOWY PROGRAM TV

SOBOTA 21 września

PROGRAM I

- 7.05 TTT — Fizyka, sem. 1 — ...
- 7.35 TTT — Pracownia ...
- 8.25 TTT — Biologia, sem. 2 — Skład chemiczny organizmów
- 8.55 Program dnia
- 9.00 Dla młodych widzów: „Sobótka" — Klub zdobywców oceanów" oraz film z serii „Domek na prerii" (2)
- 10.30 Wiadomości
- 10.40 „Co się dzieje?"
- 11.00 „Barwy"
- 11.30 „Telewizyjna lista przebojów"
- 11.40 „Na krzywym stawie"
- 12.00 Telewizyjny Koncert Życzeń — dla honorowych krwiodawców
- 12.30 „Siedem anfas"
- 13.15 „Co się dzieje?"
- 13.30 „Mozaika z pięciu pałeczek — Lubcza" (2)
- 14.00 Koło „M"
- 14.30 „Millaria, obrzędowa zabawa"
- 15.00 Wiadomości
- 15.05 Antologia dramatu rosyjskiego — Alfred de Musset „Świeczniki"
- 16.20 „Ruch" — magazyn kwadransa
- 16.50 Klub Wilde — „Pierwszy wyzysz" — film dokumentalny produkcji angielskiej
- 17.50 Lotowania Dużego Lotka
- 17.55 Studio Sport — półfinały mistrzostw Polski w boksie
- 18.30 „Sport o gospodarkę"
- 19.00 Dobranoc — „Bajek i Legend"
- 19.10 „Z kamerą wśród świata" — „Alpinizm"
- 19.30 Dziennik
- 20.00 „Wielki sen" — Film fabularny USA
- 21.40 „Czas"
- 22.20 Wiadomości
- 22.35 Studio Sport
- 23.15 Kino nocne — „Obsesje" włoski film fabularny

PROGRAM II

- 13.30 NURT — Człowiek i świat współczesny — Akceptacja i krytyka kultury
- 14.00 NURT — Pedagogika opiekuńcza — Trudne dzieciństwo (2)
- 14.30 NURT — Studium geografii — Obserwacje satelitarne (2)
- 15.00 Dziennik — Wiadomości
- 15.10 „8-10-18" — zespół Dzieciniec przedstawia program dla dzieci i młodzieży
- 16.20 „Gorąca linia" — reportaż tygodnia
- 16.35 „Ze sztuką na ty" — spotkania z twórcami
- 17.45 „W poszukiwaniu zaginionych śladów" (1) — „Odkrycie kontynentu australijskiego" — film dok. prod. RFN
- 18.15 Gość Dwójki — „Prosta z Kuby"
- 18.30 Program lokalny
- 18.40 „Wybrzeże Kości" — magazyn popularnonaukowy
- 19.30 Dziennik (dla niesłyszących)
- 20.00 Filharmonia Dwójki — Mozart
- 20.50 Sport w Dwójce — I liga żużlowa
- 21.30 „Skal, nad Wisłą stary" — film z sagodem" — reportaż
- 21.35 Rezitacji Igi Cembrzyńskiej
- 22.30 Literatura i ekran — „Bohaterka Castelbridge" (1) — film produkcji angielskiej (adaptacja powieści Thomasa Hardy'ego)
- 23.15 Wieczorne wiadomości
- 23.20 „Pożegnanie lata z jazmanem"

NIEDZIELA 22 września

PROGRAM I

- 7.30 „Wszechnica rodziny wiejskiej"
- 7.65 „Po gospodarsku" — magazyn rolny wiejskich
- 8.15 Program dnia
- 8.20 TTT — Fizyka
- 8.00 Dla młodych widzów: „Teleranek" oraz film z serii „Latający Czarnoksiężnik" (1)
- 10.30 Wiadomości
- 10.35 „Na ziemi i w piętnastach" — „Ludzie i rowiny" — magazynowy serial przyrodniczy
- 11.05 Wystawa za Skarżeczą (1)
- 11.20 „Lato leśnych ludzi" (1) — film produkcji polskiej
- 12.30 Telewizyjny Koncert Życzeń
- 13.15 Studio Sport — finały mistrzostw Polski w boksie
- 13.30 Odkrycie pomnika W. Witosa
- 14.40 „Wystawa za Skarżeczą" (2)
- 15.00 wiadomości
- 15.05 Teatr dla Dzieci — Witold Odzaj — „Ta dziewczyna, która nie chciała być królem"
- 16.05 „Popołudnie z X Muzą"
- 18.20 „Antena"
- 18.00 Wieczorynka — „Misi miesiąckiy wielkich gór"
- 19.30 Dziennik
- 20.00 „Powrót do Edenu" (8) — australijski serial obyczajowy
- 21.00 „Pegas"
- 21.40 sportowa niedziela
- 22.10 „Kubuś i inni przyjaciele" — opowieść Antoniny Zwarot głowy" — recital Seweryna Krajewskiego
- 23.15 Wiadomości

PROGRAM II

- 16.40 Film dla niesłyszących — „Powrót do Edenu" (3)
- 17.35 „Z honorem, z chwałą" — program wojskowy
- 11.55 „Kwiatami z kwiatami" — „Powrót do rynku"
- 12.00 Studio Sport — finały mistrzostw Polski w boksie
- 12.15 Kino familijne — „Rycerz i tabuda" (1) — „W walce z Irlandczykami" — włoski film fabularny
- 15.40 „Jurg, poniedziałek"
- 14.01 kanadyjsko filmowy „Kobranco — „Dni wiaka" — film dok. angielski
- 14.55 „Sztyme dzieła, szyent wykonawcy"
- 15.20 program publicystyczny
- 16.00 Wielkie filmy małego ekranu — „Ostatni sen Sherlock Holmesa" (1)
- 17.50 „Reggiel" (1) — film animowany produkcji angielskiej
- 17.55 „Spotkanie z Wojtkiem Cejrowskim"
- 18.00 Wyniki Jerzy Dudzica (wywiad z wicepremierem, ministrem Malinowskim)
- 18.30 „Dziennik (dla niesłyszących)
- 20.05 Sport w Dwójce — I liga piłki nożnej
- 21.00 „Sensacje XX wieku" — „Sikorski na tle epoki"
- 21.25 „Listy obcych, panie Einstein" (1) — Izraelski film biograficzny
- 22.20 „Wśród nowych szczytów na Kilimandżaro"
- 22.50 Program wieczorny
- 22.55 „Za 5 minut przed zamknięciem" — „Autobus"

PONIEDZIAŁEK 23 września

PROGRAM I

- 13.50 TTT — Matematyka, sem. 2 — Zbiory
- 14.00 TTT — Język polski, sem. 1 — Teatr satyryczny
- 15.05 NURT — Problemy przysiosowania społeczno młodzieży — szkoła pałowania
- 18.25 Program dnia — Wiadomości
- 16.30 Dla młodych widzów: „Stowarzyszenie myślistwa" — „Ptaki"
- 16.35 Kino „Zwierzyńca" — „Ogrody zoologiczne świata" — „Buenos Aires" — film dokumentalny produkcji polskiej
- 17.20 Wiadomości
- 17.30 „Stawka większa niż życie" (6) — „Cafe Rose"
- 18.40 „Echa stadionów"
- 19.00 Dobranoc — „Mórska złota rybka"
- 19.10 „Laboratorium" — „Dźwięk"
- 19.35 Dziennik
- 20.00 Publicystyka
- 20.10 Teatr Telewizji — Dawid Pilliamon — „Podróż na Wschód"
- 21.40 Komentarze
- 22.00 „Kontakty"
- 22.50 Seans filmowy „Pegasa"
- 22.00 Wiadomości

PROGRAM II

- 18.30 Dla dzieci: „Kameleon"
- 18.55 Program dla dzieci
- 17.20 Wiadomości
- 17.25 Program dnia
- 17.30 „Zaczajmy od poniedziałku" — „Między słuchaczem a uprzejmością"
- 18.00 „Kolorowany test" — telezurnaj
- 18.30 Przebojem Dwójki
- 18.30 Program lokalny
- 19.00 „Fiękni i wspaniali"
- 19.30 Dziennik
- 20.00 Program rozrywkowy
- 20.45 „Magazyn motoryzacyjny"
- 21.15 „Kalendarz wyborczy"
- 21.40 „Daleko zaciąć, Kaśle" (5) — kanadyjski serial filmowy
- 22.30 „Powrót na Zachód" — program publicystyczny
- 23.10 Wieczorne wiadomości

WTOREK 24 września

PROGRAM I

- 6.10 Geografia, kl. VII — Strefy gleborne i roślinne Afryki
- 8.00 Plastyka, kl. II — Dzień Sobcy, zapraszamy
- 8.35 „Domowe przedszkole"
- 10.00 Wiadomości
- 10.10 Film dla 2 zmiany — „Okiło" (3)
- 11.10 „Będź piękna"
- 11.20 Gość programu
- 11.30 „Europejskie parki narodowe" — „France" (2) — film dokumentalny produkcji RFN
- 12.00 Język polski, kl. III lic. — „Dzień — „Noc"
- 12.50 Język polski, kl. IV — Dante
- 14.00 TTT — Język polski, sem. 2 — Miejsce Norwida w literaturze polskiej
- 14.00 TTT — Matematyka, sem. 2 — Funkcja a wykładniczą rzeczywistym
- 14.50 Plastyka, kl. II — Dzień Sobcy zapraszamy
- 16.25 Program dnia — Wiadomości
- 16.30 Dla dzieci: „Kameleon"
- 16.55 „Spotkania z wyżkiem"
- 17.30 Wiadomości
- 17.35 „PEJU informuje"
- 18.05 „Poligon"
- 18.30 „Sonda"
- 19.00 Dobranoc — „Dlaczego dzieci chcieli polecieć za Księżyc"
- 19.10 „Sejm wczoraj i dziś" — „Ku niepodległości"
- 19.35 Dziennik
- 20.00 Publicystyka
- 20.13 „O czym się — „Śląskie kawiarki" — film produkcji polskiej
- 21.40 Komentarze
- 22.00 „Spotkania ze reporterem"
- 22.30 „Co się biło przy ulicy Andrzeja Krzyżanowskiego"
- 22.55 Wiadomości

PROGRAM II

- 17.25 Program dnia
- 17.30 „Kluch Andersena Pechnickiego"
- 18.30 Przebojem Dwójki
- 18.30 Program lokalny
- 19.00 Dziennik
- 20.00 „Gorąca linia" — Express reporterów
- 20.15 Polska współczesna
- 21.00 Gwiazdy nasze
- 21.30 „Jak rozpętałem drugą wojnę światową" (1) — „Generałka"
- 22.00 Notatnik „Warszawskiej Jesieni"
- 22.40 Wielki teatr: Karpow — Kasparow
- 23.05 Rozmowy intymne — Jak być kobietą
- 23.25 Wieczorne wiadomości

ŚRODA 25 września

PROGRAM I

- 8.10 Historia, kl. VIII — O Polsce niepodległej
- 8.00 Krajobrazy Polski, kl. IV — Jak badamy pogodę
- 8.30 „Domowe przedszkole"
- 10.35 Wiadomości
- 10.10 Film dla 2 zmiany — „Kiskiet"
- 11.40 „Zielone nasz"
- 11.50 „Pies, kot i dom" — film animowany
- 12.00 Język polski, kl. VI — B. Prus — „Anielka"
- 13.30 TTT — Uprawa roślin, sem. 1a — Atmosfera, światło i temperatura w
- 14.00 TTT — Hodowla zwierząt, sem. 1 — Układ kostny
- 14.50 Przyroda Polski, kl. IV — Jak badamy pogodę
- 15.35 NURT — Aktualne problemy oświaty — Czy szkoła potrzebny, jest samorząd uczniowski?
- 16.25 Program dnia — Wiadomości
- 16.30 Dla młodych widzów: „Krąg" — magazyn harcerzy
- 16.55 Dla dzieci: „Tik-Tak"
- 17.20 Wiadomości
- 17.30 Losowanie Express Lotka Mającego Lotka „Wielki jaśnie" (1) — film produkcji ZSRR
- 19.00 Dobranoc — „Perwania Bałtazara Gąbki"
- 19.10 „Archiwum XX wieku" — „Za strzemia wojna"
- 19.30 Dziennik
- 20.00 Publicystyka
- 20.15 „Klekler" — polski dramat psychologiczny
- 21.45 Komentarze
- 22.10 „Trybuna sejmowa"
- 22.55 Wiadomości

PROGRAM II

- 17.25 Program dnia
- 17.30 „Zwierzęta świata" — „Zwierzęta z bagnistych wysp" (3)
- 18.25 Przebojem Dwójki
- 18.30 Program lokalny
- 19.00 „Tylko dla panów"
- 19.30 Dziennik
- 20.00 „Dookoła świata" — „W krainie Kilimandżaro"
- 20.45 „Warto ich poznać"
- 21.05 „Na co nas stać"
- 21.30 Studio Sport — piłka nożna — ZSRR — Dania; wspaniała lenia stołowego Polska — RFN oraz wielki mecz Karpow — Kasparow
- 23.15 Wieczorne wiadomości

CZWARTEK 26 września

PROGRAM I

- 8.10 Fizyka, kl. VII — Względność ruchu
- 8.00 Praca, technika, kl. I — Narzędziami łatwiej
- 9.35 Domowe przedszkole
- 10.00 Wiadomości
- 10.10 Film dla 2 zmiany — „07 zgłoś się" — „Ślad rękawiczki" — film TVP
- 11.20 „Apetyt na życie"
- 11.30 „Historia najbliższa"
- 11.40 „Biblioteka Macieja Kawina" — węgierski film dokumentalny
- 12.00 Historia, kl. IV lic. — Geneza II wojny światowej
- 12.50 Język polski, kl. V — Legendy
- 13.30 TTT — Uprawa roślin, sem. 1 — Przygotowanie roli, nawożenie i zadanie ziemniaków
- 14.00 TTT — Mechanizacja rolnictwa, sem. 1
- 14.50 Fizyka, kl. I — Narzędziami łatwiej
- 16.00 Program dnia — Wiadomości
- 16.05 „Tydzień na dziesię"
- 16.20 Dla dzieci: „Kryptonim Kilo" (1) — „Rodzina w dawne czasy" oraz francuski film animowany „Był sobie człowiek" (6)
- 17.20 Wiadomości
- 17.30 Program publicystyczny
- 17.55 „PEJU informuje"
- 18.05 „Poligon"
- 18.30 „Sonda"
- 19.00 Dobranoc — „Dlaczego dzieci chcieli polecieć za Księżyc"
- 19.10 „Sejm wczoraj i dziś" — „Ku niepodległości"
- 19.35 Dziennik
- 20.00 Publicystyka
- 20.13 „O czym się — „Śląskie kawiarki" — film produkcji polskiej
- 21.40 Komentarze
- 22.00 „Spotkania ze reporterem"
- 22.30 „Co się biło przy ulicy Andrzeja Krzyżanowskiego"
- 22.55 Wiadomości

PROGRAM II

- 17.25 Program dnia
- 17.30 „Kluch Andersena Pechnickiego"
- 18.30 Przebojem Dwójki
- 18.30 Program lokalny
- 19.00 Dziennik
- 20.00 „Gorąca linia" — Express reporterów
- 20.15 Polska współczesna
- 21.00 Gwiazdy nasze
- 21.30 „Jak rozpętałem drugą wojnę światową" (1) — „Generałka"
- 22.00 Notatnik „Warszawskiej Jesieni"
- 22.40 Wielki teatr: Karpow — Kasparow
- 23.05 Rozmowy intymne — Jak być kobietą
- 23.25 Wieczorne wiadomości

CO, GDZIE, KIEDY? CO, GDZIE, KIEDY?

...SOTA, 21 września. Imieniny: Hipolita i Mateusza. Słońce wschód — 4.56, zachód — 18.56. Księżyc wschód — 10.01, zachód — 0.06. Maurycego i Tomasza. Słońce wschód — 5.06, zachód — 18.56.

KIELCE

...STWOWY TEATR IM. S. ...ONSKIEGO „Turoń" — ...z września — „Turoń" — 6.18

...STWOWY TEATR LALEK ...TORA „Kubuś" — ul. Świer... 19 tel. — „Konik Garbu... — PREMIERA — g. 11.

KINA

...mantica" — „Zagadka nie... ...ności" — sen. 1, 3, 5, 7, 9, ...13.30 i 20. „Ballada o Nara... ...ja" — sen. 1, 3, 5, 7, 9 i 17.30.

...ska" — „Czas dzi... ...nia" — pol. 1, 3, 5, 7, 9, ...ze dziewczyn" — sen. bo. 1, ...wojskowo" — pol. 1, 3, 5, 7, 9 ...a „Imperium kontratakuje" ...A, bo. g. 15.30. „Cztery po... ...ie" — pol. 1, 3, 5, 7, 9 i 17.30. ...a dojrzewania" — pol. 1, 18, ...Zestaw bajek — g. 11. „Im... kontratakuje" — USA, bo. ...„Pobojowisko" — pol. 1, 18, ...i 20. „Imperium kontrata... — USA, bo. g. 15.30. „Dhaka... ...nierci" — pol. 1, 18, 21. ...dzieje grzechu" — pol. 1, 18, g. 14.30, 18.45 i 18.

...bałnik" — „To tylko rock" ...pol. 1, 18, g. 15.30, 17, 1, 19. ...ko" — bo. g. 11, 13, 15, 17. Do... ...wo w niedzielę bajki — g. 11.

...ska" — „Dziecka z Nowe... ...ku" — USA, 1, 3, 5, g. 17 ...„Czterej pancerni i pies" — ...II, pol. bo. g. 11 i 13. „Trzeci ...ń" — USA, bo. g. 15.30. ...wo w niedzielę bajki g.

...ęsik" — „Jak rozpętałem II ...ja światowa", 1, 3, „Za ...ę", „Wyszedł zwolniony" ...bo. g. 17. Dodatkowo w ...dzielę bajka „Filipek" — NRD, ...11.

...MUZEA — WYSTAWY

...EUM NARODOWE Pałac — ...w kredy czwartek, ...ot i niedziela w g. 9—16. ...EUM WSI KIELECKIEJ ...Sandomierska w Tokarni. ...PKS). Wystawa wnętrz ...ciennych chałup. Wystawa ...ewna „Tkaniny i malarstwo ...ckie" — ...ę września, br. codziennie ...z poniedziałkiem w godz. ...

...um Regionalne (ul. Nowot... — Ostrowiec Świętokrzyski ...ewy wiek. Historia rozwoju ...ego Kielecczyzny, fajans ...ego, emaliowania. Wystawy ...czowe: Intarsje B. So...

...ium im. Szklarzów S. Że... (ul. Świerczewskiego ...ytne od 10 lat, w czw. ...11 do 18, poniedziałek i ...n nieczynne.

...ia XXVIII — Klub MPiK ...ta 38 — wystawa rysunku ...ego plastyka Renaty Bon... ...ot 21.IX. do 12.X. br. w ...ej „Dziewiątce", ul. Leś...

...ot eksponowane wystawy, ...ństwa Henryka Czarnec... ...ie 1976, plastyki sce... Łuska Małgorzata. Galeria ...w g. 12—17, w niedziele ...w poniedziałek — nieczyn...

...SŁUŻBA ZDROWIA

...STAWOWA PRZYCHODNIA ...ZNA — Oddziały ...ne — Czerwona Góra, ...ny — Czarków, 21.IX. ...ny Wschodzący — Ostrowiec ...Chirurgiczny — Kościuszki. ...ologiczno-Położniczy we Te... ...el. 810-85, 457-45.

...ieżna — Ostrowiec Świętokrzyski ...ta 128—13.20 — tel. 828-93.

...DYŻURNE: Dyżur noc... ...ki Apteka nr 26-000 przy ul. Bucka 37/80, Apteka nr 29-000 przy ul. Sienkiewicza 15.

...PORADNIE: Dla dzieci i dorosłych ul. Pocieszka 11 (Przychodnia Rejonowa) nr ...czynna codziennie w godz. 11 ...ó. W niedzielę w godz. 10—12. Stomatologiczna ul. Pocieszka 15, czynna w niedzielę i święta w godz. 7—14.

...TELEFONY ALARMOWE

Pogotowie Ratunkowe — 99...
Straż pożarna — 998
Pogotowie milicyjne — 997
Pogotowie gazowe — 992
Pogotowie energetyczne — 991, 993
Pogotowie wod.-kan. (wodociągów i kanałów miejskich) — 908-11, 994
Pogotowie RPGM (wod.-kan. miejskie) — 31-16-47
Pogotowie gazowe — 993

...POSTOJE TAKSÓWEK: przy dworcu PKP — tel. 344-34, przy ul. J. Słowackiego: 31-29-19.

...POSTOJ TAKSÓWEK: przy dworcu PKP — tel. 344-34, przy ul. J. Słowackiego: 31-29-19.

...KOMUNIKACJA

Informacja PKS — 441-19
Informacja PKP — 443-22

...OSTROWIEC

...KINA

„Krzyk" — pol. 1, 18, g. 17.30 i 19.30. „To tylko rock" — pol. 1, 18, g. 15.30, 17, 1, 19. „Czterej pancerni i pies" — bo. dzielę — bajki — g. 11.

...Zorza" — „Wspólnik" — fr. ...ia, 18 i 21. Dodatkowo w ...niedzielę „Coralgo" i cudowna ...walizka" — pol. bo. g. 11.

...„Frasdowski" — „Yesterday" — ...pol. 1, 18, g. 17 i 19. Dodatkowo ...w niedzielę bajki — g. 10.30.

...POGOTOWIE RATUNKOWE — ...tel. 999.

...APTEKA DYŻURNA ul. Starokunowska 1/7.

...SKARŻYSKO

...KINA

„Wielki Szu" — pol. 1, 18, g. 17 i 19. „Sprawa się ...trypła" — pol. 1, 15, g. 21.IX. ...„Czterej pancerni i pies" — ...cz. IV, pol. bo. g. 13.30. Bajki ...g. 11.

...„Jarzębiewice" — „Kobieta w ...pensu" — pol. 1, 18, g. 17 i 19. ...Dodatkowo w niedzielę — bajka ...„Szczęśliwe dni Muminków" — ...pol. bo. g. 11.

...APTEKA DYŻURNA: ul. Zielona 12.

...STARACHOWICE

...KINA

„Robotnik" — 21.IX. — „Ebyt północ — popołudnie — „Fauna" — ...CSRS. 22.IX. — „Romans z intrygą" — pol. 1, 12, g. 17 i 19. 23.IX. — „Romans z intrygą" — pol. 1, 15, g. 15 i 17. „Wielki Szu" — pol. 1, 18, g. 19. „Niech żyją duchy" — CSRS, bo. g. 15.

„Star" — „Miłość z listy przebojów" — pol. 1, 18, g. 19. „Sprawa się ...trypła" — pol. 1, 15, g. 21.IX. ...„Czterej pancerni i pies" — ...cz. IV, pol. bo. g. 13.30. Bajki ...g. 11.

...„Jarzębiewice" — „Kobieta w ...pensu" — pol. 1, 18, g. 17 i 19. ...Dodatkowo w niedzielę — bajka ...„Szczęśliwe dni Muminków" — ...pol. bo. g. 11.

...APTEKA DYŻURNA: ul. Zielona 12.

...„Robotnik" — 21.IX. — „Ebyt północ — popołudnie — „Fauna" — ...CSRS. 22.IX. — „Romans z intrygą" — pol. 1, 12, g. 17 i 19. 23.IX. — „Romans z intrygą" — pol. 1, 15, g. 15 i 17. „Wielki Szu" — pol. 1, 18, g. 19. „Niech żyją duchy" — CSRS, bo. g. 15.

„Star" — „Miłość z listy przebojów" — pol. 1, 18, g. 19. „Sprawa się ...trypła" — pol. 1, 15, g. 21.IX. ...„Czterej pancerni i pies" — ...cz. IV, pol. bo. g. 13.30. Bajki ...g. 11.

...„Jarzębiewice" — „Kobieta w ...pensu" — pol. 1, 18, g. 17 i 19. ...Dodatkowo w niedzielę — bajka ...„Szczęśliwe dni Muminków" — ...pol. bo. g. 11.

...APTEKA DYŻURNA: ul. Zielona 12.

...SOBOTA

...PROGRAM I

...ranek: 8.01, 8.06, 8.09, 8.45, ...8.52, 12.05, 12.08, 20.05, 22.05.

...7.00 i dni w kraju i na świecie. ...Echa sportowe. Muzyka. ...12.00 Bregelaj tygodnikiem 14.30 W ...Jankowskich 15.00 Koncert ...cyk. 1800 Ponadwarstwowe przykrótkie 18.00 Studio Sport relacje na żywo z mistrzowm 1 ...ligi piłkarskiej 19.00 Wiadomości ...sportowe 19.30 Kommunikaty Totalizatora Sportowego.

...PROGRAM II

...Program nadawany w Wersji stereo.

...Wiadomości: 5.00, 15.00, 17.00, 21.00, 6.15.

...6.05 Quod libet, czyli co kto lubi ...— mag. W. Siecińskiego 11.05 ...Przeboje sprzed lat 17.30 Kremlikrant z Suchedniówa — sud. Mi... ...Bielskiej 17.35 Koncert Szyrin... 18.15 Przy mikrofonie o sporach.

...NIEDZIELA

...PROGRAM I

...Wiadomości: 6.01, 7.00, 8.00, 9.00, 8.05, 12.05, 15.05, 20.05, 22.05.

...7.00 Dzień dobry, Polsko! 8.00 ...Echa sportowe. Muzyka. ...12.00 Bregelaj tygodnikiem 14.30 W ...Jankowskich 15.00 Koncert cyk. ...1800 Ponadwarstwowe przykrótkie 18.00 Studio Sport relacje na żywo z mistrzowm 1 ...ligi piłkarskiej 19.00 Wiadomości ...sportowe 19.30 Kommunikaty ...

...PROGRAM II

...Program nadawany w Wersji stereo.

...Wiadomości: 5.00, 15.00, 17.00, 21.00, 6.15.

...6.05 Quod libet, czyli co kto lubi ...— mag. W. Siecińskiego 11.05 ...Przeboje sprzed lat 17.30 Kremlikrant z Suchedniówa — sud. Mi... ...Bielskiej 17.35 Koncert Szyrin... 18.15 Przy mikrofonie o sporach.

„SŁOWO LUDU". Redaktor naczelny. Adres redakcji: 25-367 Kielce, pl. Obrońców Stalingradu 2, telefony: centrala — 450-31 i 450-32; redaktor naczelny: 424-80.

REDAKCJA W RADOMIU: 26-600 Radom, ul. Słowackiego 1, telefony: 217-54 i 206-54.

DRUK — Prasowa Zakłady Graficzne, ulica Sienna 2, 25-725 Kielce, centrala telefoniczna: 516-31.

PL ISSN 0137-8274. Nr indeksu 35845.

1 2 3 A-4

PROPOZYCJE RADIOWE

...formacje sportowe 12.15 Teatrzyk „Zielone Oko".

...PROGRAM LOKALNY na UKF 70,68 MHz

...8.30 Aktualności dnia, z opracowaniu A Dąbrowskiego (stereo) 1.30 Sport, rekreacja. Wypoczynek — mag. W. Biernata 11.05 Przeboje sprzed lat 17.30 Kremlikrant z Suchedniówa — sud. Mi... ...Bielskiej 17.35 Koncert Szyrin... 18.15 Przy mikrofonie o sporach.

...PROGRAM II

...Program nadawany w Wersji stereo.

...Wiadomości: 5.00, 15.00, 17.00, 21.00, 6.15.

...6.05 Quod libet, czyli co kto lubi ...— mag. W. Siecińskiego 11.05 ...Przeboje sprzed lat 17.30 Kremlikrant z Suchedniówa — sud. Mi... ...Bielskiej 17.35 Koncert Szyrin... 18.15 Przy mikrofonie o sporach.

...PROGRAM II

...Program nadawany w Wersji stereo.

...Wiadomości: 5.00, 15.00, 17.00, 21.00, 6.15.

...6.05 Quod libet, czyli co kto lubi ...— mag. W. Siecińskiego 11.05 ...Przeboje sprzed lat 17.30 Kremlikrant z Suchedniówa — sud. Mi... ...Bielskiej 17.35 Koncert Szyrin... 18.15 Przy mikrofonie o sporach.

...PROGRAM II

...Program nadawany w Wersji stereo.

...Wiadomości: 5.00, 15.00, 17.00, 21.00, 6.15.

...6.05 Quod libet, czyli co kto lubi ...— mag. W. Siecińskiego 11.05 ...Przeboje sprzed lat 17.30 Kremlikrant z Suchedniówa — sud. Mi... ...Bielskiej 17.35 Koncert Szyrin... 18.15 Przy mikrofonie o sporach.

W widłach Wisły i Piliczy

TU, we wsi Łazy, znajduje się filia buskiego uzdrowiska. Kozłówek, wybudowany w 1937 r., na renesansowy nagrobek Sebastiana Pierzchnickiego. Nagrobek podobno przeniesiono z dawnej świątyni gotyckiej. Park zdrojowy ciągnie się aż po rzeczkę Rzoskę, która spietrzona, formując zarybiony zalew. Dalej — trzystuhektarowy las z przewagą drzewostanu sosnowego i bogatym runem.

Najstarsza pisana wzmianka podaje nazwę „de Solecz". Autor wzmianki chyba nigdy w Solcu nie był, pisał bowiem tak: „Pobliskie łąki i pastwiska kędy okiem sięgnąć pokryte warstwami soli". Każdy opis może być zabarwiony odrobiną fantazji, ale w granicach przyzwoitości... Solnych wykwitów, zwanych liżawami (bo chętnie lizało je bydło) nikt nigdy, jako żywo, w okolicy nie widział.

Wzmianka z 1470 r. podaje nazwę „Solycz". W „Kronikach" Długosza czytamy, że wieś miała wówczas 7 łanów (350 ha), z których pleban otrzymywał dziesięcinę wartości ośmiu grzywien. W XV w. właścicielem „Solycza" był Jan Feliks Tarnowski herbu Leliwa, najpierw kasztelan wiślicki, wreszcie wojewoda lubelski. Tarnowski przeszedł do historii, jako nieprzejednany wróg Krzyżaków. Miejscowość nobilitowały „kościół parafialny, murowany... a jeszcze karczma..."

Potem Solec przyjęli Zborowscy, właściciele leżącego opodal Zborowa z okazałym pałacem. Początkiem XVI w. dobrami rządził Andrzej Zborowski, miecznik koronny, wkrótce marszałek nadworny koronny i starosta radomski.

Zaś kimże był Samuel, spoglądający na przechodniów z płaskorzeźby nagrobkowej w murze kościelnym?

SOLEC — ZDRÓJ

jedynek, w sprawę wdał się A. Wapnowski, kasztelan przemyski. W momencie, kiedy wkroczył, by rozdzielić walczących, otrzymał od Samuela cios szablą i zmarł z upływu krwi. Zborowskiego skazano na banicję i utratę mienia.

Poszukiwania pokładów soli kamiennej czynione w Solcu przy pomocy szybów i wierceń nie ucieszyły spodziewanymi rezultatami. Natomiast — w pierwszej połowie XIX w. — Oskar Kolberg informował: „Solec, wieś posiadająca zdrój wody mineralnej, przeważnie zaubiekorzystanie soleckich wód do celów leczniczych. Właściciel wsi, hrabia Karol Godeffrey, wybudował w 1837 r. tuż przy źródłach mineralnych drewniane łazienki. Z drewna wykonana była też instalacja doprowadzająca solankę, gdyż metal nie wytrzymywał stężenia chlorków i wymiana rurociągów prowadziła do rozkładu rur. We wsi stanął pensjonat, wodę czerpano konnym kieratem, później kierat zastąpiła pompa parowa działająca na zasadzie rytmicznych wahnięć dźwigu. W 1848 r. Godeffrey wystawił „szpital letni". Po powstaniu styczniowym zmniejszył się ruch i dochody, co zmusiło właściciela do zawiązania spółki z Wyrzykowskim i Walchnowskim.

Od 1897 r. uzdrowisko stało się własnością brać Danejwickich. Danejwicz założył intuicyjny dosad parku, wprowadzając ciekawy zestaw drzew. Obok lipy i cisu rosły „magnolie, platanowce, powstał murowany hotel z restauracją, sala balowa i teatralna. Wybudowano nowe łazienki na zgliszczach starych, które spłonęły.

W okresie niepodległej Polski zakładem soleckim kierował od 1921 r. inżynierowie Romuald i Włodzimierz Danejwicz. Druga wojna światowa zniszczyła zdrojowisko. Wycięto część drzew w parku i w lesie oraz zdewastowano całkowicie łazienki.

Wody mineralne Solca

„Zdroju przewyższa pod względem swej jakości wodami buski". Książka Wydana przez W. Daniewickiego w 1898 r. podaje, że w tym czasie styp soleckich źródeł miał głębokość 100 m i był udrenowany dębiną. Wydajność jego wynosiła 45 m sześc. na dobę.

Profil warstw skalnych określony na podstawie wierceń tego autora, przedstawiał się następująco: 145 stóp reńskich gliny łupkowej, 85 stóp gipsu zbitego i krystalicznego, 31 stóp reńskich wapna [illegible] 44 stóp reńskich [illegible] gli kredowego. Wiercenia na 120 stóp reńskich napotykały skałę. Ogółem otwory sięgały 425 stóp reńskich — czyli, około 145 m.

Głębsze wiercenia nie wykazały źródeł wody mineralnej.

JERZY FIJAŁKOWSKI

KRONICZKA aktualności 1289 ROCZNICA ZJUWAR

Symbioza

Na zegarach wskazówka druga. Szef działu dawno gdzieś wyszedł i oddalał się nie tylko w czasie, ale i przestrzeni... Tak się przynajmniej zdawało. Zastępca patrzył przez okno i trzej zastępczyni sądzili, że rozmyśla o zmarłej niedawno młodej żonie.

Dlatego rozmawiali ciszej niż trzeba.

Chybotliwy autobus przywiózł fryzyczne na drugą zmianę. Osobno zjeżdżali chłopi-robotnicy — okutani wacłakami, w uszankach i — wcale nie zabłocone — w podu chudych motorowerów. Daleko, na jednym z pól — rozpiętych w krzyżu okiennej ramy i wyglądających jak wzruszone rydlem ugory — kończono spóźnione wykopki.

Którył z kolegów zagadał do zastępcy. Rozmawiali o kobietach; odkąd owdowiał, mówili o tym częściej.

Ognisko z łętów płonęło jaskrawo, akcentując jesienną szarzyznę.

Wszedł dyrektor, chrząknął, opowiedział dowcip o sobie i śmiał się samotnie. Trzej zastępczyni zrewanżowali się anegdotą poświęconą współzawodnictwu pracy, latemic i zacichli. Oczekiwanie było przeznaczone dla zastępcy.

Zaczął historyjkę ulotską.

— Gdzie kierownik? — spytał suche dyrektor i wyszedł.

Zastępca zjadł obiad w stołówce. Odjechał z parkingu „maluchem" odnalezionym spośród setki identycznych, niezbyt pewny, czy siedzi w właściwym wozie.

Szurnął windą na wysokie piętro.

Czynności, które mógł wykonywać z zamkniętymi oczami, odarły go z resztek biurowego nastroju. Przystanął przy egzotycznej roślinie nierwykłej piękności. Zabrał ją — do wiosny — z grobu żony.

Po dłuższym bezruchu zapalił fajkę i podjął spacer wzdłuż pokoju.

Zmierzchało coraz przyjaźniej. Przez przybłosty obazur przemówiło światło i można by sądzić, że w zaułeczu ręki płonie legendy księżyc.

Zastępca zawracając przy ścianie, omiótł wzrokiem roślinę. Umieszczona na stoliku do kwiatów, królowała soczysta zielenią.

Puszysty dywan tłumił kroki.

— Dzień dobry! — powiedziała nagle roślina uradowanym głosem młodej zmarłej żony. — Nie mazo pojęcia jakie dziwne są te pastele, które dostałam od Pusi. Czuję się jakbym okryła powieki ołowiem. Szczególnie ciężka jest zieleń. Działa tak sennie. Przygnębiająco.

Zdawało się, że wdowiec w jednostajnym spacerze — nie zwraca uwagi na słowa.

— Dlaczego nie wziąłeś wełnianych skarpet? — krytowała się roślina. — Jest chłodnoi Możesz się przeziębić.

Zerknął na stopy w wełnianych skarpetach.

— Dziękuję — szczebiotała listowiem z gracją.

Wypuścił kłąb dymu.

Zmieniła temat:

— Zobacz, co kupiłam! Jest tak solidne, że cena nie gra roli.

Odłożył fajkę i wyszedł po ciepłą wodę, którą podlewał egzot. Stawiając czajnik na palniku powiedział cicho, żeby głos nie dotarł do pokoju:

— Co za głupia roślina! Wciąż plecie, wciąż gada i gada...

ZBIGNIEW LEONIAK

Z teki rysownika

Ginąca architektura

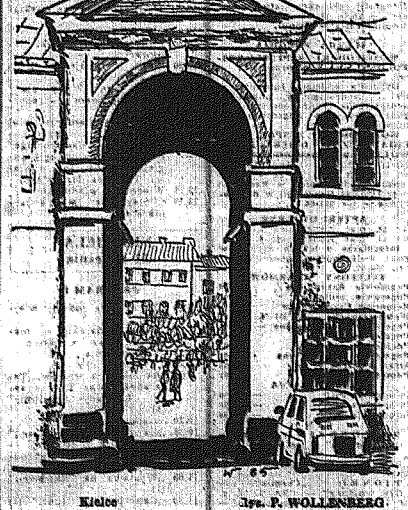

Kielce

Ilustr. P. WOLLENBERG

KRZYŻÓWKA

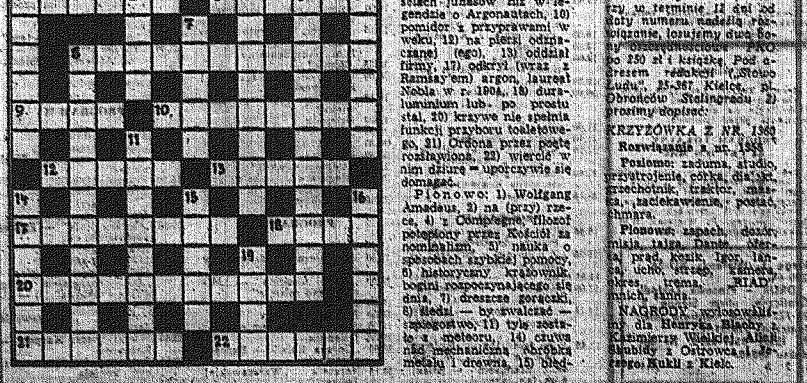

Poziomo: 1) Poznał, 3) trawa i krzewy, jak okiem sięgnąć, w Ameryce Północnej, 8) kawałek rurociągu między jego prostymi odcinkami, 9) lepsze w garściach juhasów niż w legendzie o Argonautach, 10) pomidor z przyprawami w wieku, 12) na piersi odgrzaczanej (ego), 13) oddział firmy, 17) odkryć (wraz z Ramsayem) argon, laureat Nobla w r. 1904, 18) duraluminium lub po prostu stal, 20) krzywe nie spełnia funkcji przyboru toaletowego, 21) Ordona przez poetę rozsławiona, 22) wiercić w nim dziurę = uporczywie się domagać.

Pionowo: 1) Wolfgang Amadeusz, 2) na (przy) rzece, 4) z Ostrołęgi, filozof pozytywizmu przez Kościół za nominalizm, 5) nauka o sposobach szybkiej pomocy, 6) historyczny krążownik, bogini rozpoczynającego się dnia, 7) dreszcze gorączki, 8) niedźwiedź — by zwalczać — szpiegostwo, 11) tyle zostało z meteoru, 14) czuwa nad mechaniczną obróbką metalu i drewna, 15) błędny nad torfowiskami, 16) wielbiciel Morfeusza, 19) zapach, wrogom zyczyć!

Uwaga: 4 pion. — ROSCELIN.

Wśród czytelników, którzy w terminie 12 dni od daty numeru nadeślą rozwiązanie, losujemy dwa Bony oszczędnościowe PKO po 250 zł i książkę Pod adresem redakcji „Słowo Ludu", 25-367 Kielce, ul. Obrońców Stalingradu 2) prosimy dopisać:

KRZYŻÓWKA Z NR. 1969

Rozwiązanie z nr. 1968

Poziomo: zadumia, studio, przystrojenie, córka, dia, kot, mechotnik, traktor, mazga, zaciekawienie, postać, chmara.

Pionowo: zapach, dozwolnika, talga, Dante, Mera, prąd, kozik, Igor, lanza, ucho, strzęp, kamera, okres, trama, RIAD, [illegible], tinnus.

NAGRODY wylosowali: dla Henryka Blachy z Kazimierza Wielkiej, Alicji Skubidy z Ostrowca i Zofii Kulki z Kielc.

2×2=?

Lepiej późno, wcześniej czy wcale?

Wiadomości, wywiady, rozmowy przy redakcyjnym stole, komentarze, felietony... Polską prasę, radio i telewizję rozgorączkowało przed paroma miesiącami sprawa, o której tzw. zwykli śmiertelnicy mieli wtedy i dziś jeszcze małą zielone pojęcie. Po prasie, gdy na łamach naszej prasy wybuchła ta afera — nie wiem, czy znalazłoby się pięciu Polaków, którzy mali o ogłoszeniu obiekt statków polskich środków masowego przekazu. Bo i nie znali go takie ci, którzy go stokowali.

Czytałem w „Polityce" (najsolidniejszy w końcu polski tygodnik!) rozmowę dwu pań na temat filmu Claude Lanzmanna „Shoah", bo wokół tego filmu powstał ów gwałt [w „Shoah" oskarżono ponoć Polaków o cichą aprobatę, a nawet o współdziałanie z hitlerowcami przy zagładzie Żydów polskich]. Jedna z pań reprezentowała polskie dziennikarstwo, które m.in. tym różni się od wielu podobnych profesji w świecie, że u nas nie musi się sprawdzać, badać, dotknąć własnymi rękami, zobaczyć własnymi oczami. U nas wystarczy wiedzieć, co o danej sprawie należy napisać, no i pisze się, pisze. Druga pani pochodziła, zdaje się, z branży filmowej. Obydwie panie odbyły bojową istotność o filmie Lanzmanna. Niestety, ani niczego nowego, ani ciekawego z tej rozmowy by nie wyniknęło, gdyby nie ten fragment gadaniny, z którego dowiedzieliśmy się, że obie panie nie widziały nawet jednego centymetra taśmy filmu „Shoah"! A jednak swobodnie, żwawo sobie pogawędziły, i niechby je pogadały, ale nie w gazecie, lecz w cieci Basi na imieninach.

Tym razem wszakże opamiętnie przyszło. Wnosię to z dwugłosu o filmie „Shoah", wydrukowanego w nr. 31 „Polityki" [o nie można było od razu pójść po rozum do głowy?]: „Shoah" o sprawie polskiej" Artura Sandauera i „Szpetni i dzicy" Jana Kema. Panowie nie zgadzają się zgodni w ocenie obrazu Lanzmanna, się na płaszczyźnie — obydwaj film oglądali (Sandauer widział go nawet trzykrotnie), ale drugie — obydwaj są zgodni co do tego, że „Shoah" należałoby pokazać polskiej widowni.

Myślę, że niezależnie od tego, co sam Lanzmann przypisał i jak nas opisał, film jego mógłby stać się progiem do uczciwego zastanowienia się nad nami i Żydami w czasie II wojny (liczbę mi o relacji: my — oni, wiedzi). Kiczym — pana powstaniem w getcie warszawskim — nie przeciwstawił się żadnym [illegible]. Szli na śmierć posłusznie, bez najmniejszego opór. Przerażające. Chciałbym zrozumieć do kata w tenomen umierania całego narodu. Polacy i ówdzie pomagali Żydom, ale czy tylko [illegible] mogliśmy im dać w ten czas koszmaru? I chciałbym wiedzieć.

Przy okazji: oglądałem przyzną komedię emerytowską „Być albo nie być". Jest w niej [illegible] tek i taki — Polacy ratują przed śmiercią [illegible] Żydów. Wiem, wiem — dokument („Shoah") [illegible] dokumentem, a fabularna komedia („Być albo nie być") jest fabularną komedią! Niemniej [illegible] nok, skoro tak idealnie skrzymy w świecie [illegible] nięcia antypolskie, może należałoby [illegible] sam (podrzucam tylko czasem) [illegible] takie kichnięcie propolskie! W omawianym przypadku tak się zabawnie złożyło, [illegible] gdy na polskie ekrany wszedł amerykański film „Być albo nie być", [illegible] mówiący [illegible] naszej pomocy dla Żydów, jeszcze trwała [illegible] wa wokół filmu „Shoah", [illegible] nas za brak swej pomocy! Oczywiście, nie [illegible] łoby nic niezwykłego i zabawnego w tym, [illegible] Lanzmann i Brooks inaczej ujmują tę [illegible] polską sprawę i że okurcz ich filmy zaczęły [illegible] Polsce jakby z sobą współdzwoń. Nie byłoby [illegible] niezwykłego i zabawnego, gdyby nie fakt, [illegible] „Shoah" zgodnie nazywano w nas jeszcze [illegible] nym dowodem na totalnie antypolską [illegible] tą, itp. No cóż — w kojarzeniu i [illegible] łaśmy nigdy mocni nie byli...

Jeśli „Shoah" wejdzie na polskie ekrany [illegible] w skrzynki telewizorów, wszyscy z ulgą, [illegible] piej późno niż wcale. Wolałbym [illegible] ta, aby takie decyzje pojawiały się wcześniej niż za późno. O, przepraszam! [illegible] ryt mówię, zdaje się, mamy jeszcze takich, [illegible] rzy uważają, że lepiej wcale.

RYSZARD SMOŻEWSKI

PS. Jakiś czytelnik z Kielc przysłał mi [illegible] kaz wszystkich „spekulantów" (wziąłem w [illegible] słów, bo skąd mego mała pamięć, że to [illegible] kulanci?) z Bodzentyna. Dopisał prosząc, [illegible] nie do mnie, lecz do odpowiednich [illegible] „Życiowy Jeżów" z Kielc mi się kłania, [illegible] mu też.

M.A., Czytelniczka z Ostrowca informuje [illegible] że w Ostrowcu grasuje szajka na ul. Nowej, [illegible] Stodolnej i podejrzewa, iż są to ludzie [illegible] Agcy. Być może, proszę Pani.

SWOMIA SŁOWOTOKI

Opowiadanie to nie jest przeznaczone dla dorosłych. Jedynym jego celem jest pouczenie dzieci, że na modzie nie potrzeba się nigdy bawić w ciuciubabkę. Bo się to może źle skończyć.

Było nas wszystkich siedmiu. Każdej niedzieli urządzaliśmy zajęcia niestworzone zabawy. Tej niedzieli postanowiliśmy zabawić się na modzie w ciuciubabkę. Wszystko odbywało się dobrze do czasu, kiedy oczy zasłaniał mój Frankuś. Franek był wśród nas najmniejszy, ale przynosił do grupy. Każdy, kto próbował przyłapać się jego decyzjom, dostawał lanie. Tak było zawsze, jak dziecko stąpa wstecz mojej pozycji, więc zaczęliśmy. [illegible] czy Frankowi i kazały i nas [illegible] po zakreślonym [illegible] szarpać. Franka [illegible] Franek odwracał się gwałtownie i probował dotknąć ręką któregoś z nas. W pewnym momencie Franek zatrzymał się na modzie w taki sposób, że jego lewy bok skierowany był w stronę potęgi. I właśnie wtedy kiedy szarpnął go za lewą rękę, Franek odwrócił się gwałtownie, chciał podbiec do przodu i [illegible] [illegible] ustawił przeciwnym [illegible] modzie i przekrzyczał [illegible]

Ciuciubabka

W sierpniowej chuci [illegible] zniechuchumiała. Potem [illegible] głymy do potęgi [illegible] zobaczyć co się stało. [illegible] tkwił głęboko w [illegible] [illegible] rozpaczliwie [illegible] pami. Kiedy [illegible] [illegible] nie. Dla wszystkich [illegible] [illegible] nie, że nie żyje. Pomimo [illegible] [illegible] kiej atmosfery [illegible] [illegible] porniej, gdy budowaliśmy [illegible] most (nasz „ciuciubabkowy" most był mostem prawdziwym), uszkodzeniu [illegible] jako jeden z pilarów. [illegible] podtrzymuje on [illegible] tony żelaza i betonu.

SŁAWOMIR KARS[illegible]